

Pożyteczny wynalazek poznajskiego inżyniera

Interesującej próby dokonuje się obecnie w Zakładach Remontowo-Montażowych Przemysłu Mleczarskiego w Gdańsku. W oparciu o projekt inż. Stefana Sujaka z Poznania — autora wielu cennych dla naszej gospodarki pomysłów, przystąpiono tam do budowy prototypu maszyny, która całkowicie zmechanizuje pracę przy produkcji serów. Jeśli prototyp maszyny zda pomyślnie egzamin w jednym z zakładów wzorcowych, przystąpi się do budowy tego rodzaju urządzeń na szerszą skalę.

Zdaniem inż. Sujaka, nowe urządzenie pozwoli na szybszą, lepszą i co najważniejsze tańszą produkcję serów. Mechaniczna produkcja obniży m.in. koszty robocizny co najmniej o 50 procent. Będzie to miało oczywiście duży wpływ na kształtowanie się w przyszłości cen na sery. (1)

10 milionów zł wypłaciły GS-y z tytułu udziałów członkowskich

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które w ub. roku pracowały na ogół bez strat i wygospodarowały pewne nadwyżki, dokonały ostatnio ich podziału między członków według posiadanych udziałów.

Na ogólną liczbę 219 GS-ów w woj. poznańskim, 208 z nich rozdyktowało 10 milionów złotych nadwyżek. Przeciętnie za każdą złotówkę udziału członkowskiego wypłacono w naszym województwie 1,35 zł. Natomiast niektóre ze spółdzielni, np. GS w Ostrorogu (pow. Szamotuły) wypłaciła za 1 zł udziału 2,72 zł, a GS w Pleśzewie nawet 3 zł. (wł)

Decyzja o rewizji Karty Narodów Zjednoczonych byłaby ciosem w zasady pokojowej współpracy

Przemówienie wiceministra M. Naszkowskiego
na X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ
w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP)

W piątek, 18 bm., na przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego w toku dyskusji nad wnioskiem o zwolnienie konferencji ogólnej członków ONZ poświęconej rewizji Karty NZ, zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Marian Naszkowski.

Rozpatrując zagadnienie rewizji Karty — powiedział m. in. wiceminister Naszkowski — które znalazło się na porządku obrad obecnej sesji, należy sobie postawić pytanie czy istnieje polityczna celowość podejmowania przez Zgromadzenie jakichkolwiek kroków w tej dziedzinie?

Czy zachodzi potrzeba zmiany Karty? Pamiętamy, że Karta zrodziła się w ostatnim okresie walki przeciw faszyzmowi, walki o wyzwolenie narodów spod jarzma ucisku, u schyłku wojny, którą narody nazywają wojną wyzwolenia. Narody zjednoczone sformułowały cele organizacji w pierwszych słowach tekstu Karty. Oto one: Uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, w równość narodów wielkich i małych, pobudzać poszanowanie prawa w stosunkach międzynarodowych, popierać postęp społeczny, żyć w pokoju jak dobrzy sąsiedzi, szanować prawo narodów do samostanowienia, zjednoczyć siły dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Czy znajdzie się ktoś wśród nas, kto oświadczyłby z tej trybuny, że dziś, w dziesięć lat po wojnie, cele te uległy zmianie, że są mniej aktualne niż wówczas?

Żyjemy w świecie, w którym istnieje obok siebie państwa o różnych ustrojach politycznych i społecznych. W tej sytuacji zasada jednomyślności przetrwała na język aktualnych stosunków międzynarodowych nie ozna-

cza nic innego, jak rozwinięcie zasady pokojowej współpracy państw o różnych ustrojach.

Rozpatrzmy argumenty zwolenników rewizji Karty. Twierdzą oni, że właśnie zasada jednomyślności jest główną przyczyną niepowodzeń w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych ostatniego dziesięciolecia. Bezpłodność takiej tezy jest oczywista. Jeśli w pracy ONZ mieliśmy niepowodzenia, to ich przyczyn szukać należy nie w postulatce uzgodnionych decyzji, lecz w braku takich decyzji, w braku realizacji postulatów. Nie postulatów Karty. Nie w jednomyślności

(A) DOKOŃCZENIE NA STR 2

Bomba zegarowa w brytyjskiej kwaterze głównej na Cyprze

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi z Nicosii, że 17 bm. wystąpienia antybrytyjskie na Cyprze przybrały najbardziej niebezpieczne formy od czasu rozpoczęcia demonstracji przeciwko panowaniu W. Brytanii na tej wyspie, tj. od marca br. W kwaterze głównej wojsk brytyjskich na Cyprze podrzucana została bomba zegarowa. W górach Troodos doszło do 15-minutowej bitwy między wojskami brytyjskimi a Cypryjczykami. Ogółem w dniu tym zostało zranionych na Cyprze pięciu żołnierzy brytyjskich.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XI Wydanie AB

Poznań, wtorek 22 XI 1955 r.

Nr 278 (3676)

Pierwsza w Wielkopolsce Wiejska Spółdzielnia Zdrowia powstała w Goszczanowie pow. Turek

Ubiegła sobota będzie dla mieszkańców Goszczanowa pamiętnym dniem. Roczny wysiłek komitetu organizacyjnego został uwieczniony powodzeniem. Powstała bowiem w tym dniu pierwsza w Wielkopolsce Wiejska Spółdzielnia Zdrowia, do której zapisało się 218 członków.

Historia powstania spółdzielni jest bardzo ciekawa. W listopadzie 1954 r. z inicjatywy kilku kobiet — gospodyń wiejskich, m. in. Genowefy Pawlakowej, zorganizowano tam komitet założycielski, celem uruchomienia ośrodka zdrowia, opartego na zasadach spółdzielczych. Głównym powodem, który pobudził inicjatywę chłopek — jak mówi Pawlakowa — była odległość, jaką musiano pokonywać, aby dostać się do lekarza. Do Turka — 40 km, do miasteczka Warta 10 km, do Białek — 18 km. Trudności wcale nieblahe, jeżeli weźmiemy pod uwagę brak komunikacji kolejowej.

By jednak zrealizować myśl chłopską, trzeba było pokonać niemałe trudności. Natrafiano na niechęć w Turku, na pewne opory w Pozna-

niu i dopiero gdy przed paru tygodniami delegacja komitetu udała się do Ministerstwa Zdrowia w Warszawie — sprawa została definitywnie załatwiona.

Wtedy dopiero członkowie komitetu organizacyjnego (22 osoby, w tym 12 kobiet), rozpoczęli kampanię werbnikową i w krótkim czasie liczba zadeklarowanych członków wzrosła do 218 osób. Zebraniu założycielskiemu przewodniczył Stanisław Gawron, a opracowany kolektywnie statut spółdzielni zdrowia zreferował prezes komitetu organizacyjnego Mieczysław Zdziański.

Nowa Spółdzielnia Zdrowia obejmie swym zasięgiem 5 gromad, tj. Goszczanów, Chlewo, Poniatów, Karolina i Ziemięciny łącznie 28 wsi i 8198 mieszkańców. Spółdzielnia otrzymuje tymczasowo lokal od Prezydium GRN, który już w przyszłym tygodniu będzie dostosowany do potrzeb lecznictwa. Urządzone będą dwa gabinety przyjąć — lekarski i dentystryczny oraz poczekalnia. Jest również gotowe mieszkanie dla lekarza, którego

w najbliższych dniach przydzieli Wojewódzki Wydział Zdrowia.

Zebrani dokonali wyboru rady nadzorczej i członków zarządu spółdzielni oraz uchwalili budżet na okres 5 tygodni bieżącego roku w kwocie 19 000 zł. Do zarządu weszli: M. Zdziański, Józefa Boczek i Józef Grzegorzewski. Poza wpisowym i udziałem zebrani członkowie uchwalili ponadto składkę miesięczną w wysokości 5 zł. Jeśli chodzi o opłaty lekarskie, to postanowiono pobierać po 5 zł od członków i po 30 zł od nie-członków za wizytę w ośrodku.

W planie na rok przyszły przewiduje się budowę domu zdrowia z mieszkaniami dla lekarzy i personelu pomocniczego, uruchomienie punktu aptecznego i łazni publicznej. Dodać tu trzeba jeszcze dwa szczegóły: do spółdzielni mogą należeć wszyscy mieszkańcy wymienionych gromad oraz, że Min. Zdrowia przeznaczyło dla spółdzielni dotację na 1955 r. w kwocie 6000 zł.

Pierwszej w Wielkopolsce spółdzielni zdrowia życzymy powodzenia w walce o zdrowie ludności wiejskiej.

Goście z NRD i NRF wśród ludzi pracy Wielkopolski

Wspólnym celem i pragnieniem mas pracujących Polski i Niemiec jest trwałe utrzymanie pokoju

Jak już donosiliśmy, w Poznaniu bawiła z okazji Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami, delegacja Frontu Narodowego Niemiec z Otto Schoenen, członkiem Komitetu Centralnego SED na czele. W skład delegacji wchodził: Joseph Zetter — pułkownik Milicji Ludowej NRD, uczestnik walk w Hiszpanii, pastor — Friedhelm Spiecker z NRF oraz Kristina Lange — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w NRD.

W Poznaniu w imieniu społeczeństwa i działaczy Frontu Narodowego gościł gości przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego — prof. dr Józef Kwiatek, który zapewnił członków delegacji Niemieckiego Frontu Narodowego w imieniu wszystkich mieszkańców Wielkopolski o naszej serdecznej przyjaźni, jak i o tym, że w walce o zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych patriotów niemieccy mogą zawsze liczyć na całkowite poparcie i pomoc narodu polskiego.

Otto Schoenen, w odpowiedzi zapewnił, że delegacja, która przyjechała do Polski, pragnie szczerze pogłębić przyjaźni z narodem polskim.

Goście niemieccy zwiedzili w Poznaniu m. in. Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina, gdzie dzielili się z pracownikami ZISPO swymi poglądami na sprawy utrwalenia pokoju i stałej współpracy między polskimi a niemieckimi robotnikami.

W sali MRN

W godzinach popołudniowych 19 bm. w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej zgromadzili się licznie działacze Frontu Narodowego z całego miasta. Przybyli oni do Nowego Ratusza, by spotkać się z przedstawicielami Frontu Narodowego z Niemiec.

Gościom wręczono wiązanki pięknych kwiatów. Spotkanie zaga-

przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego, prorektor Politechniki Poznańskiej — prof. inż. Jan Zaus.

Wzruszające były przemówienia poznańskich robotników. W imieniu kobiet poznańskich mówiła radna Henzowa — robotnica Poznańskich Zakładów Odzieżowych im. Komuny Paryskiej. Głos zabrał również robotnik Poznańskich Zakładów Metalowych — Bociński i robotnik POMET-u — Leon Podlaski.

„Powiedzieć wszystkim naszym przyjacielom niemieckim, robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej — mówił Leon Podlaski — że naszym pragnieniem i marzeniem jest radość i szczęście uśmiech naszych i Waszych dzieci — to, że chcemy, aby całe nasze i Wasze życie było szczęśliwe.”

Członek Komitetu Centralnego SED — Otto Schoenen, odpowiadając na serdeczne przemówienia, m. in. oświadczył: „Wszystkie siły postępowe całych Niemiec w przeciwieństwie do Adenauera i jego klik, w przeciwieństwie do garstki kapitalistów w zachodnich Niemczech chcą zjednoczenia Niemiec i chcą takich Niemiec, które będą gwarantem pokoju.”

Kristina Lange w swym gorącym przemówieniu powiedziała m. in.: „Bardzo przyjemnie czułam się wśród robotników w poznańskich Zakładach im. J. Stalina. Robotnicy tych zakładów wiedzą, że pracują dla siebie, dla dobra całego narodu i gorąco wierzają w pracę dla utrwalenia pokoju.”

Uczestnik walk w Hiszpanii, pułkownik Milicji Ludowej NRD — Joseph Zetter swoje przemówienie zakończył stwierdzeniem: „Chcemy przyjaźni z wszystkimi narodami łaknącymi pokoju i walczącymi o pokój. Naszej obecnej gorącej przyjaźni z Polską nikt nie zdoła zerwać.”

Jako ostatni na spotkaniu przemówił pastor Friedhelm Spiecker, (C) CIAŁ DALSZY NA STR. 2

Wzwanie chłopów powiatu rawickiego:

- wykonując wszystkie obowiązki wobec państwa
 - sprzedając państwu dodatkowe ilości zboża, żywca i mleka
- z honorem rozpoczniemy pierwszy rok Pięciolatki

19 bm. odbył się w Rawiczu w sali Powiatowego Domu Kultury zjazd przodujących chłopów tego powiatu. Obrady zjazdu poświęcone były tegorocznym osiągnięciom powiatu rawickiego w dziedzinie produkcji rolnej.

Na zakończenie zjazdu — rolnicy tego przodującego w województwie powiatu uchwalili apel, który podajemy poniżej:

Do wszystkich pracujących chłopów województwa poznańskiego!

Cieszy nas rozbudowa polskiej gospodarki. Plan 6-letni, który teraz dobiega końca, dał nam wiele potężnych zakładów przemysłowych, takich jak Nowa Huta, Fabryka Nawozów Azotowych w Kędzierzynie, Fabryka Maszyn Żniwnych w Poznaniu i wiele, wiele innych. Z tych nowych fabryk i ze starych fabryk, ale urządzonych dzisiaj bardziej nowoczesnie, idą do nas na wieś coraz większe ilości maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych potrzebnych nam artykułów przemysłowych.

W naszym powiecie rawickim gminne spółdzielnie coraz lepiej zaopatrują chłopów. A nas stać na to, by co rok więcej towarów zakupywać. W tym roku od stycznia do końca września wieś rawicka zakupiła w sklepach GS towarów za 71,6 milionów złotych. A więc za sumę o 4,5 miliona złotych większą, aniżeli rok temu w tym samym okresie, a o 15 milionów większą niż w roku 1953. W skali powiatu w ciągu ostatnich dwóch lat obroty handlu detalicznego wzrosły o przeszło 21 mln. złotych. Równie zamożność i kultura na wsi!

Coraz większa jest pomoc państwa dla gospodarki rolnej. IV Plenum KC PZPR ustaliło wiele nowych form tej pomocy. W planie 5-letnim na potrzeby rolnictwa państwo przeznaczy olbrzymią sumę 28 miliardów złotych. Za te pieniądze my, chłopcy, otrzymamy więcej maszyn, nawozów sztucznych, lepszą będzie pomoc instrukcyjna, lepiej zaopatrzone w urządzenia i maszyny POM-y i gminne ośrodki maszynowe, większe fundusze przeznaczy się na melioracje łąk. Szeroką pomoc otrzymają zrzeszenia chłopskie takie jak spółki maszynowe, zespoły łaskarskie i inne. Wielką pomoc otrzymają spółdzielnie produkcyjne. Ta pomoc pomoże nam chłopom indywidualnie gospodarującym czy spółdzielcom znacznie powiększyć produkcję naszych gospodarstw, pomoże nam w uzyskiwaniu coraz większych nadwyżek produktów rolnych. Rok bieżący był dla nas, chłopów, rokiem bardzo korzystnym; mieliśmy dobre urodzaje. Ale chociaż przez ważającą ilość pracujących chłopów wykonała już swoje plany obowiązkowych dostaw zboża, to jednak odstawa mleka, żywca i ziemniaków a także spłata podatku gruntowego nie są w pełni wykonywane. Duże są nasze zaległości wobec państwa. Aby je nadrobić, chłopcy niektórych gromad naszego województwa podjęli już zobowiązania całkowitego wywiązania się ze wszystkich tegorocznych planów dostaw. W naszym powiecie gromady Rozściwno, Dłot, Szkaradowo, Sarnowa, Zielonawieś, Iłbice i Sierakowo wykonały już w całości te zobowiązania i nie mają wobec państwa żadnych zaległości. Są też takie gromady i w innych powiatach jak np. Szamoty w powiecie chodzieskim, Popówko w powiecie obornickim, Brzeziny w sąsiedztwie z nami powiecie gostyńskim i inne. Trzeba, abyśmy szli wszyscy za ich przykładem.

My, chłopcy powiatu rawickiego, w roku ubiegłym wykonaliśmy nasze świadczenia wobec państwa tak w dostawach, jak w podatku w 100 proc. Także w tym roku nie pozostajemy w tyle. Wiemy bowiem, że odstawiając terminowo zboże czy ziemniaki, mleko i żywce umożliwiamy robotnikom pracę nad wypełnieniem swych zadań. Spełniamy swój patriotyczny i obywatelski obowią-

zek wobec państwa ludowego, a równocześnie przez terminowe dostawy przyspieszamy rozwój tak nam potrzebnej produkcji przemysłowej.

Wysiłek kilku gromad lub nawet kilku powiatów nie wystarczy, by całkowicie zabezpieczyć potrzeby ludzi pracy. Uważamy, że wszyscy pracujący chłopcy powinni postawić sobie jako naczelną zadanie wywiązanie się ze swych obowiązków. Trzeba, by wszyscy bez wyjątku chłopcy województwa poznańskiego zrozumieli to swoje naczelną zadanie.

My, chłopcy powiatu rawickiego, stwierdzamy, że tegoroczne zbiory były bardzo pomyślne, że ludziami na wsi coraz lepiej się wiedzie i że każdy uczciwy chłop ma możliwość wypełnienia swych obowiązków. Mamy więc kszę zapasy zboża w stodołach i sierałach aniżeli w latach ubiegłych.

Toteż zwracamy się do Was, bracia chłopcy, z gorącym apelem, abyście postąpili jako patriotci naszej Ojczyzny, wykonali wszystkie zaległe dostawy i zobowiązania finansowe do 31 grudnia br.

Wykonanie planów dostaw i spłata podatku gruntowego to przecież nasz podstawowy obowiązek.

My, chłopcy powiatu rawickiego, wykonaliśmy już 97,2 proc. obowiązkowych dostaw zboża, 89 proc. obowiązkowych dostaw żywca, wykonaliśmy w 96,5 proc. obowiązkowe dostawy mleka, w 93,7 proc. dostawy ziemniaków, a podatek gruntowy spłaciłmy w 97 proc. Postanawiamy obecnie wyrównać jak najprędzej istniejące jeszcze niewielkie w naszym powiecie zaległości a do końca roku dostarczyć państwu ponad plan sporo ton zboża, żywca i mleka.

Postanawiamy również jak najszybciej spłacić wszystkie raty podatku gruntowego. Wiemy przecież, że pieniądze z podatku gruntowego idą na rozbudowę szkół, ośrodków zdrowia, na elektryfikację wsi, na budowę dróg, na dalszą meliorację naszych łąk i pastwisk i inne prace tak bardzo potrzebne na wsi.

Wzywamy wszystkich chłopów powiatu rawickiego i wszystkich chłopów województwa poznańskiego do pełnego wykonania swych obowiązków wobec państwa!

Pomyślne zbiory tegoroczne umożliwiają nam sprzedanie państwu po korzystnych cenach dodatkowych ilości piodów rolnych. Wykorzystajmy te możliwości!

Niech nasz głos dotrze do wszystkich chłopów województwa poznańskiego. Niech nie zabraknie ani jednej spółdzielni produkcyjnej, ani jednego gospodarstwa rolnego, które by nie wykonało do końca bieżącego roku wszystkich obowiązków wobec państwa!

W imię wzrostu sił i rozkwitu naszej Ojczyzny! W imię utrwalenia pokoju na świecie!

Wyjazd prof. Pollaka do Włoch

W dniu wczorajszym udał się do Włoch, prof. katedry historii literatury polskiej U. P. — dr Roman Pollak. Wyjazd poznańskiego naukowca pozostaje w związku z Rokiem Mickiewiczowskim. Prof. Pollak wygłosi na kilku uniwersytetach włoskich odczyty o życiu i twórczości naszego narodowego Wieszczka.

Entuzjastyczne powitanie Bułganina i Chruszczowa w Indiach

Lud hinduski manifestuje uczucia przyjaźni wobec Związku Radzieckiego

DELHI (PAP)

Na wielkim placu między starym a nowym miastem Delhi zebrała się 19 bm. w godzinach wieczornych ludność, aby jeszcze raz powitać przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa. Na zgromadzenie to, któremu przewodniczył premier Indii Nehru, przybyło ponad pół miliona osób. Przed trybuną usiedli na ziemi według zwyczaju hinduskiego przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, różnych warstw społeczeństwa.

Entuzjastyczne okrzyki powitania rozbrzmiały, gdy na trybunie ukazali się N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i J. Nehru. N. A. Bułganinowi i N. S. Chruszczowowi wręczono tradycyjne hinduskie girlandy kwiatów przepłatanych złotymi nićmi. Uczennice szkół Delhi wykonały pieśń powitalną o przyjaźni hindusko-radzieckiej.

Wiece transmitowany przez głośniki zagał J. Nehru. U-

dzielił on głosu przewodniczącemu Rady Miejskiej Delhi Agarwalowi, który w imieniu mieszkańców miasta odczytał pismo powitalne skierowane do N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

Następnie Agarwal wręczył przywódcom radzieckim tekst tego dokumentu, wyszyty złotymi nićmi na jedwabiu.

Z kolei przemówienie wygłasza N. A. Bułganin.

Przemówienie N. A. Bułganina

Po przekazaniu serdecznych pozdrowień dla narodu hinduskiego i jego przywódców N. A. Bułganin powiedział między innymi:

Przyjazne kontakty między naszymi krajami zrodziły się dawno i nigdy nie były zakłócone konfliktami lub wrogostwami. Uczucia przyjaźni między narodami naszych krajów zaczęły się szczególnie rozwijać i rozwijają się po Wielkiej Rewolucji Październikowej dokonanej w naszym kraju. (Okłaski).

Nasz wielki Wódz i Nauczyciel Włodzimierz Iljcz Lenin proklamował jako jedną z głównych zasad radzieckiej polityki zagranicznej uznanie równości państw, prawo wszystkich narodów do samostanowienia, do niezawisłego bytu państwowego. (Okłaski).

Od chwili, kiedy Indie stały się niezależnym państwem, powstały nowe jeszcze bardziej sprzyjające warunki rozwoju przyjaźni między naszymi krajami.

Obecnie Związek Radziecki i Republika Indii operują swe stosunki na trwałej i niezawodnej podstawie, na zasadach wzajemnego poszanowania integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresji, nieterrorensi w sprawie wewnętrznej z jakiegokolwiek motywów czy to ekonomicznych, politycznych czy ideologicznych, na zasadzie równości i wzajemnych korzyści oraz pokojowego współistnienia. Po raz pierwszy proklamowane przez Indie i Chińską Republikę Ludową 5 zasad, które nazywacie „pańcza szila“ cieszą się obecnie aprobatą wszystkich miłujących pokój ludzi i są pomysłami wcielane w życie przez wiele państw. (Okłaski).

Rząd Indii czynił i czyni wiele dla umocnienia pokoju i osłabienia napięcia międzynarodowego (okłaski). Naród radziecki, który niejednokrotnie musiał z orężem w ręku bronić przed obcymi zabórcami swej ziemi i który szczególnie dobrze wie, jak niebezpieczne nieszczęścia przynoszą narodom wojny, wita z całego serca wysiłki rządu i narodu Indii zmierzające

do utrzymania i utrwalenia pokoju. (Okłaski).

Na arenie międzynarodowej nasze kraje występują jako sojusznicy w szczytnej i wielkiej walce o pokój na całym świecie.

Szczególnie miło jest stwierdzić, że w tak doniosłej sprawie, jak przywrócenie Chińskiej Republice Ludowej przysługującego jej prawa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, Indie podobnie jak i Związek Radziecki zajmują konsekwentne i zdecydowane stanowisko. (Okłaski).

Stosunki między naszymi krajami nabierają coraz szerszego i różnorodniejszego charakteru. Oprócz dziedziny ekonomicznej obejmują one również dziedzinę nauki i kultury. Fakt ten budzi szczególną radość, ponieważ zakrojona na szeroką skalę wymiana kulturalna, przyswojenie sobie przez jeden naród skarbow kultury innego narodu skłbia je i duchowo wzbogaca. Opowiadamy się za wszechstronną i szeroką wymianą w dziedzinie kultury i sztuki. Indie i Związek Radziecki mają różny ustrój społeczny i polityczny, ale narody nasze mają bardzo wiele wspólnego i to wspólne umacnia naszą przyjaźń, czyni ją trwałą i owocną nie tylko dla Indii i Związku Radzieckiego, lecz również dla całego świata (okłaski).

Wspólną cechą narodu radzieckiego i narodu hinduskiego jest to, że są one miłującymi pokój i pracowitymi narodami, obu narodom obce są rasizm i kolonializm. Walczą one aktywnie o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o przyjaźń i współpracę wszystkich krajów, o suwerenność narodową i bezpieczeństwo międzynarodowe. (Okłaski).

Niech żyje przyjaźń i współpraca narodów Indii i Związku Radzieckiego! (huczące okłaski).

Dżaj hind!

Końcowe słowa przemówienia, oznaczające: „Niech żyje Indie!“, przyjęte zostały hucznymi okłaskami i okrzykami uczestników wiecu.

Następnie wygłasza przemówienie premier Nehru:

Przemówienie Nehru

„Podczas mego pobytu w Związku Radzieckim spotkałem się z wieloma ludźmi radzieckimi, którzy ze wszelkim miar okazali mi swą sympatię i dobrą wolę. P. Bułganin i p. Chruszczow przebywali w Delhi nie długo, ale zapewne odczuli już choćby częściowo serdeczną gościnność, z jaką przyjmuje ich nasz naród.

Wiadomo mi doskonale, że w chwili obecnej świat nie jest jednolity, że obawy i nieufność dzielą poszczególne kraje. A jednak my wszyscy nawiązujemy między sobą coraz bliższe stosunki. Z zadowoleniem witamy tego rodzaju bieg wydarzeń, my w Indiach pragniemy szeroko otworzyć nasze drzwi i okna dla całego świata po to, by między narodami różnych krajów zapanało większe zrozumienie wzajemne, by każdy naród mógł zapoznać się z tym co dobre w innym kraju mimo różnic istniejących pod wieloma względami pomiędzy nim, a tym krajem.

Punktów zgodnych jest o wiele więcej niż rozbieżności. Główne cele ludzkości są wspólne dla nas wszystkich. Dlatego też my w Indiach wzywaliśmy i wzywamy do tego co określa się mianem dynamicznego i pozytywnego podejścia do pokojowego współistnienia. Oto dlaczego zdobyliśmy się na to, by przedstawić narodom pięć zasad

znanych u nas pod nazwą „pańcza szila“, przewidujących nieagresję, nieterrorensi i współpracę oraz to, by każdy kraj żył tak jak tego pragnie, bez mieszania się innych krajów do jego spraw. Szczęśliwy jestem, że rząd radziecki i naród ZSRR również wyrazili zgodę na tych pięć zasad. Wierzę, że przyjmie je coraz większa ilość krajów, ponieważ cywilizowana ludzkość nie ma innej drogi.

My, w Indiach postępujemy w myśl wskazań wybitnego przedstawiciela obecnej epoki Mahatmy Gandhiego, który wezwał nas do pozbycia się nienawiści i przemocy, do przyjaźni z wszystkimi ludźmi, a jednocześnie do zachowania naszych przekonań i zasad.

Zdobywamy się na taki sam stosunek także do tych, którzy się z nami nie zgadzają i dlatego udało się nam stworzyć sobie wśród państw wielki krąg przyjaźni, przy czym, jak przypuszczam, nie zyskaliśmy sobie wrogów. W każdym razie my nie jesteśmy wrogo usposobieni do żadnego kraju.

W ten sposób naród Indii odnosi się do wielkiego narodu radzieckiego, pragnie jego przyjaźni i współpracy. Jesteśmy prostymi ludźmi i nie odczuwamy potrzeby rywalizacji z którymkolwiek krajem. Zamierzamy jednak odbudować nasz kraj na zasadzie obrony przez nas drogi socjalistycznej, aby każdy mieszkaniec Indii mógł w pełni korzystać z owoców postępu.

Uważamy, że pod tym względem możemy się wiele nauczyć na przykładzie wielkich osiągnięć Związku Radzieckiego w licznych dziedzinach ludzkiego życia.

W dzisiejszym świecie istnieją trudne problemy, jesteśmy jednak przekonani, że każdy z nich może być uregulowany przy pomocy pokojowych metod współpracy. Jesteśmy przede wszystkim zwolennikami pokoju, ponieważ jest on niezbędny nam i całemu światu, dlatego też jesteśmy przyjaźniymi tym wszystkim, którzy również pracują na rzecz pokoju.

Kończąc przemówienie premier Nehru wznosił okrzyki: „Niech żyje przyjaźń hindusko-radziecka!“ „Niech żyje pokój na całym świecie!“ Hasła te podchwyciły tysiące uczestników wiecu.

Przyjęcie w Delhi

DELHI (PAP)

Prezydent Republiki Indii R. Prasad przyjął przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa. Obecni byli ambasador ZSRR w Indiach M. A. Mienszkow i ambasador Indii w ZSRR K. P. Sz. Menon.

Następnie prezydent Prasad pojeździł śniadaniem N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

DELHI (PAP)

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Indiach M. A. Mienszkow wydał 19 bm. przyjęcie na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa.

Ze strony hinduskiej obecni byli: premier J. Nehru, wiceprezydent S. Radhakrishnan, minister spraw wewnętrznych G. B. Pant i inne osobistości. Przyjęcie upłynęło w atmosferze niezwyklej serdeczności i przyjaźni.

Z teki satyryka



Dulles w Genewie: Muszę oczywiście przywiązać do tego warunki...

(Neues Deutschland)

Przemówienie wiceministra M. Naszkowskiego

(A) CIAŁ DALSZY ZE STR. 1

wielkich mocarstw, lecz w jej braku tkwi główne źródło zła. Dziesięciolecie uczy, że ilekroć wielkie mocarstwa osiągały porozumienie, problemy polityczne były rozwiązywane.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że ONZ faktycznie nie przesłała jeszcze ostatecznej próby, że przez okres zimnej wojny spełniała drugorzędną rolę, skazana na to, by pozostawać na peryferiach wielkiej problematyki międzynarodowej. Dopiero ostatnie lata, a raczej miesiące, pozwoliły jej odzyskać część tego autorytetu, jakim powinna się cieszyć. Zamiast więc wysilać się w kierunku rewizji Karty opracowanej zgodnym wysiłkiem państw, pozwólcmy działać organizacji w ramach Karty, pozwólcmy jej zdać egzamin przed narodami, które wiązały i wiąże z Kartą duże nadzieje.

Mówię tu jako przedstawiciel państwa, które nie zalicza się do wielkich mocarstw. Nikogo jednak nie powinno dziwić, że bronimy zasady jednomyślności. Jasne jest bowiem, że szczególnie w obecnej epoce konflikty między wielkimi mocarstwami

Londyńczycy przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP)

W niedzielę, 20 bm., w centrum Londynu, na placu Trafalgar, odbył się wielki wiec protestacyjny przeciw wkszerzaniu militarysty niemieckiego. Wiece zostało zwołane przez organizację „Ruch byłych kombatantów — obrońców pokoju“.

Przemawiający na wiecu weterani drugiej wojny światowej wspominali w swych wystąpieniach współpracę wojskową Anglii, Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w okresie wspólnej walki przeciw faszystowskiemu Niemiec i wzywali do kontynuowania tej współpracy w walce o zapewnienie trwałego pokoju, o zachowanie „ducha Genewy“.

Po wiecu odbyła się demonstracja. Jej hasła brzmiały: „Precz z wojną!“, „Nie dopuścimy do wkszerzenia armii hitlerowskiej!“, „Konstruujcie domy zamiast bomb!“



URATOWANIE ROZBITKA

RZYM. — Statek czechosłowacki „Lidice“ uratował dnia 19 bm. rozbitka ze statku włoskiego „Patrizia“, marynarza Bruno Rotę. Marynarz ten błąkał się od 12 dni w łodzi na wzburzonym morzu.

WYPADEK SAMOCHODOWY

PARYŻ. — W nocy na 20 bm. na drodze w pobliżu Orleanu rozbił się o drzewo samochód wojskowy wiozący żołnierzy. Trzech z nich poniosło śmierć, a 23 zostało rannych.

Po tulaczce na obczyźnie osiedlają się w kraju

WARSZAWA (PAP)

Repatrianci, którzy powrócili ostatnio do kraju, osiedlili się już na stałe, otrzymali pracę odpowiadającą ich kwalifikacjom oraz mieszkania. Wielu spośród nich osiedliło się na Ziemiach Zach. gdzie przydzielono im gospodarstwa rolne oraz pomoc w formie kredytów długoterminowych i zapomóg bezzwrotnych na zagospodarowanie się.

Feliks Macioł po 16 latach tulaczki, m. in. we Francji, Maroku, Belgii, powrócił wraz z rodziną do Ojczyzny. Prośba o przydzielenie mu gospodarstwa rolnego została szybko załatwiona.

— Przydzielono mi — opowiada Macioł — we wsi Buślary, powiat Świdwin, sześć hektarów gospodarstwa z murem 5-izbowym domem, murewaną stajnią i oborą. Z przyniesionych nam przez państwo pieniędzy ku-

piliśmy meble, a do gospodarstwa — konia i wóz na gumowych kołach. Poza tym kupiliśmy krowę, barana, trochę kur i kaczek oraz prosiaki na chów. Mamy już też dostateczną ilość zboża na zimę.

Repatrianci z Argentyny — małżeństwo Teodor i Anna Dąbrowscy — otrzymali mieszkanie w nowowbudowanym bloku w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 71/73. Dąbrowski pracuje w placówce „Morskiej Agencji“ w Nowym Porcie, a żona jego dziś już należy do produjących kuźnierek Gdańskich Zakładów Futrzarskich.

Leon Kuźniak, repatriant z Francji, który przez 30 lat pracował zagranicą w odlewni kolorowych metali, powrócił do swych rodzinnych stron w pow. Rzeszów. Urząd Zatrudnienia skierował Kuźniaka jako zdolnego fachowca do pracy w odlewni Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarczego.

Goście z NRD i NRF wśród ludzi pracy Wielkopolski

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

który m. in. mówił o piśmie, jakie on, będąc członkiem delegacji postępowych Niemców i chrześcijan Niemiec zachodnich, przekazał na konferencji genewskiej. Pastor Spiecker mówił: „W naszym 14-stronnicowym piśmie stwierdzaliśmy konieczność walki o pokój, bo trzecia wojna może doprowadzić do wielkiej klęski. Pieniądże, wydawane na zbrojenia i na nową armię w zachodnich Niemczech, my, Niemcy, taknący pokoju, chcemy użyć na pokojowe życie i na społeczne potrzeby ludzi pracy“. O krzykłem: „Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecka!“ — zakończył swoje przemówienie pastor Spiecker.

U spółdzielców

W niedzielę delegacja udała się m. in. do Spółdzielni Produkcyjnej w Piawach w pow. średzkim, by za poznać się z osiągnięciami tego gospodarstwa zespolowego. Członkowie delegacji odwiedzili również członków spółdzielni w ich prywatnych mieszkaniach, żywo interesując się codziennymi troskami i życiem spółdzielców. Spółdzielcy pili wiecej podejmowali gości niemieckich śniadaniem, w czasie którego przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w NRD — Kristina Lange zapoznała spółdzielców średzkich z osiągnięciami i ze stanem spółdzielczości w NRD. Stwierdziła ona m. in., że „kontakty spółdzielców polskich i niemieckich są bardzo potrzebne i leżą w interesie rozwoju spółdzielczości i wspólnej walki o pokojową pracę chłopów polskich i niemieckich“. Kristina Lange zwróciła uwagę spółdzielcom w Piawach na konieczność większego szanowania maszyn rolniczych, które w tej spółdzielni, niestety — znajdują się pod gołym niebem.

W czasie pobytu w Poznaniu — członkowie delegacji Frontu Narodowego z Niemiec byli na przedstawienu w Operze poznańskiej — gdzie serdecznie oklaskiwali wspa-

niałe widowisko baletowe Różycie go „Pan Twardowski“. Zwiedzili oni również: Ratusz i Stary Rynek, a na zakończenie swego pobytu po dejmowani byli przez aktywistów Frontu Narodowego naszego miasta. Przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w imieniu wszystkich związków naszego województwa wręczyli gościom niemieckim m. in. piękne serwisy do kawy, wykonane dla nich przez robotników Chodziejskich Zakładów Porcelany.

Pobyt delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w Poznaniu na pewno przyczyni się do jeszcze serdeczniejszego nawiązania kontaktu i współpracy z naszymi sąsiadami, pragnącymi jak najbardziej pokojowej pracy i jak najlepszych stosunków z naszą ludową Ojczyzną.

(wje)

7 tys. dolarów przekazał Polski Czerwony Krzyż ofiarom powodzi w USA

NOWY JORK (PAP)

Dnia 18 bm. przewodnicząca Polskiego Czerwonego Krzyża dr Irena Domańska wręczyła prezesowi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża Ellsworth Bunkerowi czek na 7 tysięcy dolarów, jako pomoc PCK dla ofiar powodzi, która niedawno nawiedziła północno-wschodnie obszary USA.

Tereny nawiedzone przez powódź zamieszkiwane są licznymi ludźmi pochodzenia polskiego. Uwzględniając ten fakt, PCK wystąpił uprzednio z inicjatywą udzielenia pomocy tej ludności za pośrednictwem Rady Polonii Amerykańskiej w Chicago. Rada odpowiedziała jednak, że nie ma mandatu do dysponowania funduszami na cele dobroczynne dla ludności amerykańskiej. Wobec tego PCK przekazał wspomnianą sumę Amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Przekazanie czeku nastąpiło w gmachu głównego zarządu Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Waszyngtonie w obecności ambasadora PRL R. Spasowskiego.

Wieczór mickiewiczowski w Moskiewskim Domu Aktora

MOSKWA (PAP)

W Moskiewskim Domu Aktora odbył się 19 bm. uroczysty wieczór poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Przed liczną zgromadzoną publicznością najwybitniejsi artyści — recytatorzy Moskwy odczytali fragmenty z Pana Tadeusza, Dziadów, Sonety Krymskie i inne utwory poety.

Studentka polska, Danuta Witek, ucząca się w ZSRR, recytowała w języku polskim balladę „Pani Twardowska“

W mocy człowieka jest starcie z oblicza ziemi wszelkich chorób zakaźnych — te słowa Pasteura przysięgają każdemu mikrobiologowi w jego żmudnej pracy. Te słowa kierowały krokami aż 1.100 mikrobiologów-naukowców z całego kraju, którzy wzięli udział w ostatnim Zjeździe. Naszych czytelników zainteresują niewątpliwie osiągnięcia Zjazdu, „nowa broń“ w walce z zarazkami i chorobotwórczymi drobnoustrojami.

O Zjeździe mówią nam: jego przewodniczący — prof. dr Jan Adamski i docent dr Józef Wiza, sekretarz Zjazdu.

Tak więc dowiadujemy się, że do piero przyszłość może pokazać w pełni, jakie osiągnięcia przyniosły obrady XIII Zjazdu Mikrobiologów Polskich. Zdobycze naukowe cecho wało znacznie ich pogłębienie w stosunku do zjazdów z lat poprzednich. Coraz troskliwsza opieka Polski Ludowej nad naszą nauką, coraz szersze kontakty z postępowymi uczonymi całego świata — oto podstawy, które zapewniają dalszy jej rozwój.

Musimy pamiętać na każdym kroku, że mikrobiologia zajmuje się wszystkim, co łączy się z człowiekiem, z jego codziennymi potrzebami. W laboratoriach przemysłu fermentacyjnego, w badaniach kón serów, w weterynarii rolniczej, „ze by rośliną była zdrowa“ — wszędzie widać pracę mikrobiologa. W dużej mierze polega ona też na ciągłym czuwaniu. „Mikroby nie są stałe, drobnoustroje zmieniają się niekiedy z chorobotwórczych na niechorobotwórcze“.

Zakład Mikrobiologii A. M. w Poznaniu, przez który przewinęło się w czasie Zjazdu wielu gości, zdobył sobie uznanie z tytułu swoich urządzeń i wyposażenia.

Wracając do osiągnięć naukowych, trzeba podkreślić ogromne znaczenie problemu, który można by nazwać „problemem antybiotyków“ (penicylina-aureomycyna). Chodzi tutaj o wyjście z badań laboratoryjnych do normalnej produkcji przemysłowej.

Przy tej okazji przypomina się głośna sprawa prof. Salka w Stanach Zjednoczonych. Szczepionka amerykańskiego uczonego przeciwko chorobie Heine Medina, stosowana w produkcji laboratoryjnej, okazała się zdumiewająco skuteczną. Stosowana potem w produkcji przemysłowej, spowodowała śmierć siedemdziesięciorga dzieci!

Nie od rzeczy będzie nie pominąć też sprawy szczepień ochronnych przeciwko błonicy (difterytowi). Jest u nas dużo, zbyt dużo wypadków błonicy i to z winy niezrozumienia rodziców, najczęściej matek, które „nie mogą patrzeć na łzę dziecka, które się szepeli; konczy się więc na jednym szczepieniu i dziecko już po drugie nie wraca. A tylko seria szczepionki daje oczekiwane rezultaty. Nasz najbliższy sąsiad — Republika Czechosłowacka, dzięki racjonalnemu szczepieniu, zlikwidowała błonicę prawie zupełnie.

To tylko odpryski krótkiej rozmowy o zjeździe ludzi, którzy pracują ofiarnie, by chronić zdrowie człowieka.

T. H. NOWAK

JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH WYDARZEŃ ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO BĘDZIE NOWA INSCENIZACJA „DZIADÓW“, PRZYGOTOWYwana PRZEZ ALEKSANDRA BARDINIEGO W PANSTWOWYM TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE. ZNAMIENNYM JEST FAKT, ŻE ARCYDRAMAT POETY OŻYŁ WCZEŚNIEJ NA SCENIE AMATORSKIEJ, NIŻ NA ZAWODOWEJ. NIEKTÓRE WIEJSKIE, ROBOTNICZE I SZKOLNE ZESPOŁY TEATRALNE UPREDZILI SCENĘ ZAWODOWĄ, INSCENIZUJĄC WPRAWDZIE TYLKO FRAGMENTY „DZIADÓW“, LECZ ZA TO Z WIELKIM PRZEJĘCIEM I ZAPALEM.

Historia zresztą się powtórza. Zanim 3 września 1848 roku teatr krakowski wystawił — jako pierwszy w kraju — fragmenty III części „Dziadów“ pt. „Senator Nowossiltzoff czyli śledztwo zbrodni stanu na Litwie“ — już inne fragmenty dramatu grane były niedługo po roku 1834 przez zespół amatorski na „kontraktach“ w Nowogródku.

Czyż trzeba lepszego dowodu — jak żywe, jak bliskie sercu najszerszych odbiorców są dzieła Mickiewicza?

Oczywiście, nie można jedną miarą mierzyć poczyną teatrów z prawdziwego zdarzenia z zespołami amatorskimi. Tym bardziej, iż nie ma chyba w polskiej dra-

maturgii drugiego dzieła, które by tyle trudności sprawiło inscenizatorowi. Reżyser musi wybierać z olbrzymiego materiału, który w czytaniu zachwyca rozmachem twórczego zamysłu, lecz w zetknięciu z deskami scenicznymi przedstawia zadanie niezwykle trudne.

Pierwszym w dziejach naszego teatru artysta, który podjął się tego trudnego, był Stanisław Wyspiański. Jego inscenizacja „Dziadów“ w teatrze krakowskim w roku 1901 otwiera właściwie dzieje żywego scenicznego wielkiego dramatu Mickiewicza. Właśnie Wyspiański, w którego osobie odkrywczy dramaturg łączył się z malarzem-wizjonerem, powołany

był jak nikt inny przed nim, do nadania wizualnego kształtu lawie poetyckiej mickiewiczowskiego dzieła. Stopniem w całość, powstałych w różnym czasie i z różnych pobudek, części dramatu, wydobyte na plan pierwszy konfliktu zawartego w postaciach Gustawa i Konrada, zachowanie charakteru stylizacji ludowej, oddanie elementów muzycznych narzucanych wielu fragmentom przez twórcę — oto zasługa Wyspiańskiego, którego inscenizacja była powtarzana i modyfikowana w ciągu szeregu lat przez liczne nasze teatry. Zasługa ta nie powinna zasłaniać faktu, że inscenizacja Wyspiańskiego wyrosła z nastrojów ideologicznych i politycznych dzisiejszych dalekich i zachowała dla nas wyłącznie wartość historyczną.

Drugim krokiem milowym w historii scenicznego „Dziadów“ jest ich inscenizacja na scenie lwowskiej w roku 1932, dokonana przez najwybitniejszego twórcę naszego teatru nowoczesnego — Leona Schillera przy współpracy scenografa — Andrzeja Pronaszki. Inszenizacja ta, wznawiana następnie przez Schillera w Warszawie, Wilnie i Sofii, stała się arcydziełem naszego teatru monumentalnego. Skomplikowana architektura utworu, jego wewnętrzne sprzeczności, stopiły się w rękę Leona Schillera w scenicznej monolit. Wrogowie Schillera zarzucali mu w prasie endeckiej „bezbżność“ i „bolszewizowanie“ Mickiewicza. Wiele krytyków nie zgadzało się z zatarciem granicy między scenami realistycznymi i mistycznymi, czy z poszczególnymi ujęciami scenograficznymi, wszyscy jednak przyznawali zgodnie, iż była to w tym czasie najwybitniejsza, najbardziej twórcza inscenizacja mickiewiczowskiego dramatu.

Dzisiejsi inscenizatorzy „Dziadów“ również nie mają przed sobą łatwego zadania. Ujęcie w formy scenicznego naszego widzenia Mickiewicza, oczyszczenie kształtu teatralnego dramatu z narosłych mieszczańskich, tradycyjnych sądów, dotarcie do prawdziwego nurtu ideowego dzieła wymaga od inscenizatora i reżysera wielkiej pracy i wielkiego talentu. Nie tylko nasz sąd o Mickiewiczu uległ pod wpływem historycznych przemian daleko idącej rewizji — zmienili się również widowni teatralni. Ich sądy, ich potrzeby, żyjący w ich sercach Mickiewicz domagają się nowego kształtu scenicznego „Dziadów“. Czy Teatr Polski w Warszawie sprosta tym niełatwym zadaniom — przekonamy się 26 listopada, w 100 rocznicę śmierci poety.

L. J.



Kapral Walenty Olech (dowódca elementu służby granicznej) i szeregowy Andrzej Geraga podczas pełnienia służby.

CAF — WAF



Felieton

z pretekstem

Rewers nr 13

Zdziwił Was może ten tytuł, oznacza on jednak po prostu nazwę kolorowego blankietu, który musisz wypełnić skrupulatnie, jeśli chcesz na przykład wypożyczyć w Bibliotece Uniwersyteckiej tomik wierszy lirycznych Gałczyńskiego, który znikł już dawno z półek księgarskich. Bardzo uprzejmy starszy pan w wypożyczalni informuje nas, że książeczkę tę na razie nie dysponuje, bo zacytował się w niej jakiś student prawa, mieszkający aż na Osiedlu Warszawskim. Ach, poezjo!

No cóż, pojechałem tam. Daleko za miastem w jakimś domku na pustkowiu zaszelekał pies. Mała staruszka wyjaśniła mi, że sublokatora nie ma w domu. Zostawiłem więc kartę z prośbą o zatelefonowanie do mnie. Wątpię jednak bardzo, czy był to prawdziwy miłośnik poezji Gałczyńskiego, gdyż nie zadośćuczynił mojej prośbie.

Dla odmiany z kolei do- stałem chrapkę na książkę dr. Piętaszka pt. „A to pan zna?“. Znaczenie tego autora? Nie? Ależ to Tuwim, ukrywający się pod tym pseudonimem. Niestety książeczki tej nie otrzymałem. Ktoś wypożyczył już? Nie. Zginęła? Nie. Jest w Bibliotece?

Gdzie jest? W tym właśnie sek...

Dziwny ze mnie już człowiek, bo interesuję się zawsze jakimiś rzadkimi i oryginalnymi książkami. Ostatnio na przykład znany nam już starszy pan z wypożyczalni wręczył mi wroczyście książeczkę-unikat, o wymiarze (słuchajcie, słuchajcie!) 6x4 cm. (Oscar Wilde, tłum. J. Kasprzowicz „Ballada o więzieniu w Reading“.) O dziwo, taki drobiazg nie zaginął wśród dzieł tysięcy zwalistych foliów!

Niedawno dostałem apetyt (nie samym chlebem żyje człowiek) na Almanach Klubu Szyderców Poznańskich z roku 1933 pt. „Siedzi pod kaktusem“, autor A. M. Swinarski. Z niepokojem oczekiwałem na wiadomość z wypożyczalni. Jest! (No, ma się już to szczęście.) Lecz, chwilowo wypożyczyła egzemplarz dyrektora Biblioteki, dr Kawecka, starsza, energiczna, siwa pani o bystrym i badawczym spojrzeniu; w zdumieniu rozkłada ręce. Oczywiście nie ma tej książki, lecz kartoteka obciąża akurat jej „konto osobiste“. Istna, jakby powiedział Wiech — „jeronia losu!“ Cokolwiek wyszukasz w katalogu ciekawszego (dla mnie!) i (obiektywnie) rzadkiego, tego nie odnajdziesz na półkach bibliotecznych.

Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności nie giną skróty „Lalki“ oraz skróty innych arcydzieł literatury, o które tak zabiegają niektórzy nasi studenci polonistyk...

Te wybrane przykłady rzucają smutną cienia na bibliotekę naszej czeigodnej Almye Matris.

A może rzeczywiście jest za ciemno w niektórych jej zakamarkach? Może potrzeba tam więcej światła? A więc fiat lux! Zawieźmy do browolny taniec składkę. Jako pierwszy deklaruje 1 (słownie: jedną) żarówkę elektryczną i wzywam jako następnego do tego czynu dyrektora administracyjnego Uniwersytetu! Równocześnie Spółdzielnię Usług Różnych (nie bójcie się, za- muje się nie tylko pogrzebami) proszę o wypożyczenie Biblioteczki wraz z obsługą elektrycznego odkurzacza. Na opłacenie tej usługi deklaruje symboliczną złotówkę. Śmiało uderzyć z odkuraczem na zalegający może od lat już na półkach pył biblioteczny. Może w czasie tych generalnych porządków w Bibliotece odnajdzie się dr Piętaszek i Almanach Szyderców? A jeśli nie odnajdzie się? Ho, ho — gdzie to oznaczało, że nocą w Bibliotece buszują złośliwe krasnoludki.

Bogdan DANOWICZ

P. S. Jutro rano wrzucam do skrzynki zamówień rewery na: „Żywoty pań swawolnych“ — Brantome'a i „W pogoni za pełnią życia“ — Harrisa. Przy okazji proszę uprzejmie te osoby, które posiadają prywatnie dr. Piętaszka i „Kaktusa“ o skomunikowanie się ze mną.

(Ciąg dalszy na str. 4)

TRUDNA WALKA

Henryk Jantos

Już w drodze i później po przybyciu, zastanawiałem się, dlaczego wieś nazwano Góry, kiedy wszędzie rozpościerają się idealne równiny, barwiące krajobraz plamami czarnoziemiu, brązowymi torfowiskami i sadzawkami. Nie czas był jednak na te rozmyślenia. Ludzie wchodzili do świetlicy. Mała była, ciemna, z kilkoma znanymi charakterystycznymi tego rodzaju lokale: portrety, plakaty, pod ścianami ławki, stół przydług, nakryty płótnem. Okrakiem na ławkach siedziało kilku chłopów, słuchając z uwagą dyrektora cukrowni, który na następny dzień zapowiadał przysyłanie wagonów po buraki. W drugim kącie świetlicy zgromadziła się tuż przy piecu gromadka młodzieży. W ich rozmowie padały nazwiska Dumasa, Dickensa, Szolochowa, Sienkiewicza. Pod oknem trzy młode kobiety z niemowlętami na kolanach licytowały się wzajemnie, które ma więcej zębów. Nie obyło się przy tym bez demonstrowania przy matczynej pomocy różowych dziaseł, w których jak białe pesteczki w niedojrzałym jabłku znaczyły się dwa lub trzy króciutkie ząbki.

Chłopi wchodzili do świetlicy, wolał głośno „dobry wieczór“ i siadali pod ścianami wyciągając przed siebie nogi w białych, świętych półbutach, kamaszach, butach

z cholewami. Za stołem przydługim zasiadło tymczasem kilko ludzi z powiatu i władz gromadzkich. Ktoś otworzył zgromadzenie w imieniu konińskiej PRN. Później na przewodniczącego zebrania wybrano Czaplickiego. Wątpię, czy kiedykolwiek robił on coś podobnego. Złe się czuł w tej roli. Po krótkiej szepcance ze stołem, Czaplicki wyrzucił z siebie, że upoważnia do prowadzenia zebrania siedzącego obok towarzysza. A miał mu tylko udzielić głosu w celu omówienia statutu spółdzielni.

Jakiś młody człowiek rzucił sporo szczegółów o statucie spółdzielni II typu i poprosił o dyskusję i pytania.

Otworzyłem notes. Za stołem znów zaczęła się szepcanka. Nie lubię tego. Kiedykolwiek jestem na zebraniu i obserwuję takie wzajemne przedstawianie uszu, a później dyskretny uśmiech, czuję się głupio. Odnoszę wrażenie, jakby o mnie chodziło.

— Ja mam pytanie!

Porwałem za okówek. To dyrektor cukrowni miał jakieś wątpliwości. Później zabrał głos sekretarz Prezydium, jeszcze raz dyrektor cukrowni, kierownik szkoły w Ostrowązu i znów sekretarz. Referujący łatwo rozwinął ich „wątpliwości“. Zaległa cisza. Jakiś chłopaczek z rekoma w kieszeniach, w czapie wielkiej jak parasol wsunął się cicho do świetlicy. Stał na środku i z zaciek-

wieniem spoglądał po wszystkich twarzach. Widziałem w oczach chłopca ogromne zainteresowanie. Jak to, tyle ludzi, tam nawet koło stołu ojciec siedzi, a wszyscy jacyś zamyśleni, poważni. I nikt nie mówi. Co to znaczy? Uśmiechnąłem się do niego, aby nie pomyślał sobie, że przyjaźnej w tej chwili nie znalazł tu duszy. Strzeżnił na mnie okiem i po- pedził przed świetlicę. Właśnie zajął przed nim nowy samochód. Duży, koloru mlecznej kawy. Zdaje się, „Pobieda“. Zatrzymał się frontem do czarnego BMW i między zieloną „Skodą“, a krytym brezentem, zablokowym „Gazikiem“. — Samochodów, jak na wyścigach — mruknął ktoś koło mnie.

— Kto jest za przyjęciem statutu spółdzielni II typu?

Wszyscy!

To nie było głosowanie, przy którym ludzie jeszcze raz wyrażają racje. Odniosłem wrażenie, że to raczej gest stonowiący poparcie dla raz już podjętych decyzji.

Zza okrągłego stolika, stojącego tuż przy przydługim stole podniósł się sekretarz PRN. W rękach miotał plik deklaracji podpisanych przez członków komitetu założycielskiego. Wszyscy poruszyli się na swych miejscach. Wyraźnie dało się odczuć, że zbliża się najważniejszy moment zebrania.

— Jak będziemy podpisywali statut?

— Podług alfabetu — powiedział ktoś cicho.



Scena z filmu „Sprawa Bluma”, reżyserii Ericha Engla.
CAF — CWF

Nowe filmy niemieckie na naszych ekranach

W związku z Tygodniem Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami (15—21. XI.) odbywa się u nas przegląd filmów niemieckich. Oprócz filmu „Silniejszy od nocy” oglądamy w „Apollo” „Diabła z młyńskiego wzgórza”, a 20 i 21 ujrzymy „Sprawę Bluma”. Filmy te weszły również na ekrany kin prowincjonalnych.

Spróbujmy je choć krótko omówić.

„SILNIEJSI OD NOCY” bezsprzecznie wyróżnia się



„Diabeł z młyńskiego wzgórza” reżyserował H. Ballman.

z przeglądu. Film ten reżyserował jeden z czołowych filmowców NRD, Slatan Dudow. Jego wybitny film pt. „Nasz chleb powszedni” był wyświetlany również na naszych ekranach kilka lat temu. Bohaterem „Silniejszych od nocy” jest młode małżeństwo Löning. Film mówi o walce komunistów niemieckich z faszyzmem — ale scenarzysta i reżyser ustrzegli się na ogół dydaktyki i potrafili stworzyć film o dużym ładunku uczuciowym i dobrym rysunku psychologicznym postaci. Walec filmu powiększa bardzo dobrą grę aktorów, pomniejsza — nienaturalność niektórych, drobnych zresztą, scen. W sumie — film ciekawy, bezsprzecznie wywołujący ponad przeciętność. Szkoda tylko, że dubbingowany. Poznańskie kino „Bał-

tyk” nie ma najlepszej aparatury, a jednak — niemal połowy słów nie można w ogóle zrozumieć. Trudno sobie wyobrazić, ile z tego zrozumie widz w kinie wiejskim... Taki dubbing (albo: przy takim stanie naszej aparatury) wyraża niejednemu dobru filmowi niepowetowaną krzywdę. „DIABEŁ Z MŁYŃSKIEGO WZGÓRZA” jest filmem o zupełnie odmiennym gatunku. Jest to sfilmowana legenda ludowa o okrutnym młynarzu przemienionym za karę w kamień. A więc baśń — ale nakreślona raczej dla dorosłych. Nie arcydzieło — lecz zrobiona ciekawie, odznaczająca się oryginalnymi zdjęciami.

Konia z rzędem temu, kto po programie CWF-u domysli się, że „SPRAWA BLUMA” jest filmem kryminalnym. Słowa tego bał się zapewne anonimowy twórca programu. W ogóle z tych programów można dowiedzieć się wiele faktów z historii ruchów społecznych, a czasem nawet także coś o... filmie i jego twórcach. Wracając do „Sprawy Bluma”: jest to bardzo dobry film kryminalny z gatunku poważnych, bezsprzecznie ciekawych od czeskiego „Domu na przedmieściu”. Od przedwojennych „kryminałów” różni się tym, że jego akcja nie wisi w próżni społecznej, a postacie bohaterów nie są pozbawione psychologicznego pogłębienia. Programu można nie kupować — film warto obejrzeć.

Czwartego filmu przeglądu, komedii „rozrywkowej” pt. „Kochajmy własne żony”, poznańska CWF na razie nie zapowiada.

W całości przeglądu filmów niemieckich większość — to jednak dzieła bezsprzecznie ciekawe. Film niemiecki, po dobrych początkach nabawił się znanej i u nas choroby — schematyzmu. Filmy, które obecnie widzimy, wskazują na to, że schorzenie to zaczyna się przysilać również w kinematografii NRD.

Należałoby życzyć sobie, by nowe filmy NRD trafiały częściej na nasze ekrany — nie tylko z okazji przeglądu. j. b.

Podyskutujmy o tym przed Pięciolatką

Współdziałania — możliwości i korzyści

Gminne spółdzielnie, zrzeszające w naszym województwie 340 000 członków, powinny, korzystając z obecnej kampanii zebrań wiejskich członków i walnych zgromadzeń przedstawicieli GS, — dopomóc w organizowaniu przez chłopów różnych form współdziałania (czyli kooperacji).

Na jakie sprawy trzeba zwrócić szczególną uwagę?

Przede wszystkim na niesie pomocy w organizowaniu (w zależności od potrzeb miejscowych i możliwości) zespołów: eksploatacji torfu, przetwórstwa warzyw i owoców, cegielni polowych, betoniarń, kamieniołomów, wyrobu mat trzcinowych, zrzeszeń uprawy kultur roślinnych, łaskarskich, hodowlanych, likwidacji odłogów, zespołów maszynowych, pszczelarskich, melioracyjnych, kontraktacji, wylęgu kur czat itp. W pow. Kolo już w trakcie pierwszych zebrań wiejskich chłopci wystąpili z inicjatywą zorganizowania zespołów maszynowych.

Byłoby słuszne, aby gminne spółdzielnie oprócz pomocy organizacyjnej — dopomagały zespołom w nabyciu opału, narzędzi, nawozów sztucznych, jak również ewentualnie w uzyskaniu dotacji z czystej nadwyżki GS, przeznaczonej na cele kulturalno-społeczne.

Dla podniesienia zdrowotności wsi spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu musi dopomóc w organizowaniu tzw. „spółdzielni zdrowia”. Spółdzielnie te włączają bezpośrednio członków do organizowania i nadzorowania działalności leczniczej. Ponadto następuje tu połączenie opieki i pomocy materialnej państwa ze społecznym czynem chłopów.

Spółdzielnie zdrowia powinny powstawać w miejscowościach gdzie nie działa jeszcze ośrodek zdrowia i gdzie w promieniu do 10 km ilość mieszkańców wynosi 6—10 tysięcy osób. Spółdzielnia taka mogłaby obejmować 4—6 gromad i rozpocząć działalność po zwerbowaniu co najmniej 200 członków. Wydział Zdrowia Prezydium WRN zabezpieczył już pewne kredyty na wyposażenie.

W chwili obecnej chłopci w szeregu miejscowości, jak Goszczanów, pow. Turek, Budziszewo, Kosielnia pow. Konin, Łowin pow. Międzybóże, Iłowiec pow. Srem, Zodyń i Kopanica pow. Wolsztyn żywo zainteresowali się zasadami organizacyjnymi spółdzielni zdrowia i myślą o ich zorganizowaniu. Najdalej postąpiły przygotowania w Goszczanowie.

Musimy samokrytycznie przyznać, że dotychczasowe błędy i niedociągnięcia mają swe źródła przede wszystkim w naruszaniu samorządności spółdzielczej. Wyrażało się to w

Leon Józefowiak

prezes

Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Poznaniu

niesłusznym komenderowaniu i administrowaniu samorządem spółdzielczym, naruszaniu wiaśności spółdzielczej i hamowaniu inicjatywy mas chłopskich.

Były wypadki, że w mieście powiatowym kłócono się o podział nadwyżki, nie pozostawiając decyzji członkom-chłopom na walnych zgromadzeniach (np. Jarocin).

Obecnie należy ze wszystkich sił dążyć do ożywienia i wzmocnienia pracy samorządu powiatowego w GS-ach, tej szkole społecznego gospodarowania. Przy gminnych spółdzielniach powinny powstać urzędnictwa usługowe, jak pralnie, magle, łaźnie, poradnie krawieckie, kursy kroju, szycia, gotowania, pieczenia, zaprawiania i inne. Na ich organizację można by przeznaczyć część nadwyżek spółdzielni przewidzianych na cele społeczne. W realizowaniu tych zamierzeń pomocą i doświadczeniem winny służyć spółdzielnie miejskie i spółdzielnie pracy. Dobrymi osiągnięciami na tym odcinku mogą się już wykazać powiaty Rawicz, Kalisz, Leszno, Jarocin, Gostyń czy Gniezno.

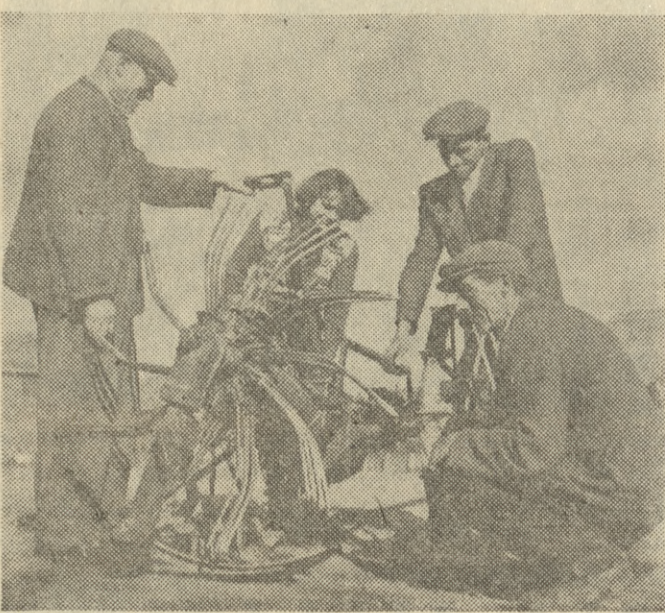
Korzystając z funduszu samorządowego można i należy urządzić wypożyczalnie sprzętu domowego, takiego jak pralki elektryczne, wyżymaczki, szatkownice, odkurzacze, żelazka, garnki

specjalne, nakrycia stołowe, sprzęt ogrodniczy, pszczelarski, mniejsze maszyny rolnicze, sprzęt budowlany i inne. Korzystanie z wypożyczalni odbywałoby się za drobną opłatą, a opiekę i kontrolę nad wypożyczalniami sprawować mogłyby kobiety.

Gminna Spółdzielnia jest jedną z najbardziej masowych form prostego współdziałania (kooperacji). Swoją rolę wychowawczą spełni wówczas, kiedy będzie pracować rentownie, wygospodarowując środki dla zapewnienia członkom osobistych korzyści. Jest to podstawowa zasada kojarzenia interesu osobistego ze społecznym, o której Józef Stalin powiedział: „kto jej nie rozumie, ten w ogóle nie rozumie zagadnień wiejskich”.

Tylko dobrze pracująca spółdzielnia może zachęcić chłopów do wstępowania na drogę gospodarki zespołowej. Dotychczas gminne spółdzielnie nie w pełni wykonywały swoją wychowawczą rolę i stąd mamy spółdzielnie produkcyjne, do których weszli chłopci nieprzygotowani do zespołowej pracy. Oczywiście, nie pozostaje to bez wpływu na wyniki osiągnięte przez te gospodarstwa. I dlatego o tej wychowawczej roli nie możemy zapominać ani na chwilę.

Odbywające się obecnie zebrania wiejskie członków GS winniśmy wykorzystać dla wysłuchania głosów, występujących z inicjatywą zorganizowania prostych form współdziałania i inicjatywie tej udzielić jak najdalej idącej pomocy. Inicjatywa ta przyniesie korzyść i chłopom, i naszej gospodarce narodowej.



WSPÓLNE UŻYTKOWANIE MASZYN ROLNICZYCH

Czternastu chłopów z gromady Parowa zrzeszonych w grupie wzajemnej pomocy wspólnie zakupili komplet omlotowy, siewnik i kopaczkę. Maszyny, dzięki gospodarskiej troskliwości, pracowały przez cały sezon bez zarzutu. Po zakończeniu prac polowych członkowie grupy starannie zabezpieczają maszyny na okres zimowy.

CAF — fot. Matuszewski

„Wagonowi korsarze”

Wśród kolejarzy nazwa ta już się przyjęła. Właśnie — „korsarzy”. Mianem tym określa się przedsiębiorstwa, które beztroško i bezceremonialnie gospodarują taborem kolejowym, nie dbając o to, że postępowanie takie musi się odbić niekorzystnie na innych klientach kolei, a w konsekwencji — na całej gospodarce.

Na stacji Poznań — Wola chaoticzna, bezplanowa praca „wyróżnia się” Cukrownia w Szamotulach. Zamawia ona wagony dla swoich plantatorów, ale wieczorem dnia poprzedzającego podstawienie wagonów — bardzo często zamówienie się cofa. Oczywiście — jest wówczas niemożliwe zawiadomić o tym chłopów. Przyjeżdżają oni po 10 km i więcej z wozami, pełnymi buraków i okazuje się, że nie ma ich na co ładować. Kolejarze stają wtedy „na głowie”. Co jednak mają chłopci począć, gdy wolnych wagonów na stacji jest za mało? Chyba wieść buraki z powrotem...

Na stacji w Rokietnicy „korsarską robotę” prowadzi GS w Tarnowie Podgórnej. Każdy niemal wagon, jaki nadejdzie dla tej spółdzielni, jest przetrzymywany. W czasie od 1 VIII do 12 X br. przetrzymano 50 wagonów przez 538 godzin ponad czas przewidziany do rozładunku.

Ponadto w Rokietnicy chronicznie nie doładowuje się wagonów. Celują w tym — plantatorzy buraków. Dla przykładu: 2 X — Bednarek z Kiekrza nie doładował 5 ton, 6 X — Józef Wilhelm z Napachania — 7 ton, 8 X — Szymański z Napachania — 8,8 tony. Przykładów byłoby więcej. A przecież nie doładowanie wagonów — to jedna z przyczyn braku taboru dla innych klientów.

Kara dla takich niesfornych klientów wynosi 5,— zł od niedoładowanej tony. Oczywiście, klient ci kpią sobie z takich kar, zwłaszcza, że nie zawsze są egzekwowane.

Inny kłopot ma kolej w Szamotulach. Kłótnie na szczeblu centralnym zarządzono nadsyłanie olbrzymich ilości rzepaku (obrodził w tym roku wyjątkowo) dla szamotulskiej olejarni. Magazyny olejarni zapchano po brzegi, skorzystano także z gościnności magazynów cukrowni. Wszystkiego mało. Trzeba było lokować rzepak w halach targowych w Poznaniu, na stacji w Mosinie i innych. Ile jednak było z tego powodu niepotrzebnego przesuwania pociągów, jaki zamęt na kolei — o tym wiedzą tylko kolejarze.

Gospodarka nasza rośnie, a także przewozy nie będą w następnych latach maleć, lecz wzrastać. Zwiększenie dyscypliny przewozów jest w związku z tym nieodzowne, niechże wreszcie zdadzą sobie z tego sprawę kierownicy przedsiębiorstw...

Warto by chyba pomyśleć o zastrzeżeniu sankcji karnych dla „korsarzy”. (Sk)

GOSPODARCZY

ELEKTRYCZNOŚĆ Z TLENU I WODORU

Angielski dziennik „Times” podał wiadomość o doniosłym odkryciu naukowym prof. dr. Edwarda Justa z Moguncji n. Renem, który zaadaptował metodę wytwarzania elektryczności bezpośrednio z paliwa chemicznego. Paliwem, z którego Justy uzyskał prąd elektryczny, jest mieszanina wodoru i tlenku. Sprawną przemianę tej energii chemicznej w elektryczną jest bardzo wysoka, albowiem określana jest na 70 proc., podczas gdy sprawność silnika spalinowego określa się maksymalnie na 40 proc., a silnika parowego na 12—16 proc. Uczeni twierdzą, że odkrycie to można porównać niemal z odkryciem energii jądrowej. Utrzymują oni, że nowe źródło energii jest tańsze i bezpieczniejsze od energii jądrowej, przy czym oba te źródła zastąpią w zupełności węgiel.

Co stanie się wówczas z węglem? — zapytacie. Zostanie on całkowicie wykorzystany na potrzeby przemysłu chemicznego.

FABRYKA OBUWIA NA PUSTYNI

Od El-Alamein na wybrzeżu Morza Śródziemnego do deity Nilu rozciąga się nowa egipska prowincja At-Tahrir, gdzie obecnie toczą się prace nad zagospodarowaniem ziem pustynnych. Prócz rolnictwa rozwijać się tam będzie przemysł. W nowej prowincji ma być zbudowana wielka fabryka konserw i cementownia. W Czechostrawie zakupiono urządzenia dla

fabryki obuwia, która będzie wzniesiona w tym rejonie. Wiadomość o tym podaje agencja TASS z Kairu.

BOHATERÓW NIE TRZEBA SZUKAĆ DALEKO

Tłum dla nowej powieści o bohaterskiej postawie naszych górników, mogłoby być wydarzenie, jakie zdarzyło się w kopalni miedzi „Konrad” na Dolnym Śląsku. Podczas przebijania chodnika, łączącego dwa szyby, natrafiono na przeszkodę w postaci szczeliny, wypełnionej szlamem i wodą, które pod ciśnieniem 12 atmosfer broniły dostępu do dalszych pokładów. Kiedy najwybitniejsi specjaliści uznali dalszą budowę kopalni za niemożliwą, za danią przebiecia się przez niedostępną warstwę podjęła się brygada Przedsiębiorstwa Robót Górniczych z Bolesławca, pod kierunkiem sztygara — Jana Balcerskiego.

Członkowie brygady zastosowali wiele własnych pomysłów. Walcząc uparcie z żywiołem, posuwali się metr za metrem. W końcu zdołali pokonać niedostępną — zdawałoby się — zapórę i dotrzeć do twardych skał, ratując tym samym niezwykle cenną kopalnię dla naszej gospodarki.

Górnicy, którzy dokonali tego niezwykłego czynu, nagrodzeni zostali wysokimi premiami, a ostatnio, na zaproszenie min. hutnictwa, zwiedzili wraz z rodzinami Warszawę oraz byli na przyjęciu u min. Zemajtisa.

TRUDNA WALKA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

gżaminu zdawać? Skąd, pragnielimy tego wszyscy. Nie wolno nam tłumaczyć tego zjawiska tylko bojaźnią przed nowym, lub tylko chęcią szukania już przetartych dróg, czy emocją. Decyduje tu bogaty zespół doznań i trudno powiedzieć, któremu z nich należałoby oddać pierwszeństwo.

Najmocniej utkwiła mi w pamięci sprawa Budziaka. Przyszedł na zebranie, kiedy pod statutem podpisy złożyło już 14 gospodarzy. Usadził się tuż przy drzwiach za plecami innych.

— No co, Budziak — zaczął sekretarz — podpisać?

Chłop patrzył w podłogę. Co chwila nachylał mu się do ucha to żona, to córka. Nie odpowiadał.

— Kaziu! Jak będzie z tobą? — zagadnął przewodniczący zebrania. Drażniła go ta

cisza. Budziak pochylił się jeszcze mocniej. Widziałem jak unoszą się i opadają szybko jego szerokie plecy. Te ruchy zaczęły oddziaływać na wyobraźnię. Zdawało mi się, że słyszę przyspieszony, świszczący oddech zapasników, którzy spleceni mocnym uściskiem trwają w bezruchu z mięśniami napiętymi aż do bólu. Kto kogo?

— Dzisiaj nie podpiszę — wykrztusił wreszcie. — Do spółdzielni chcę wstąpić, ale dziś nie podpiszę.

Staralem się zrozumieć to łamanie się ludzi z sobą. Większość to parcelanci. Pracowali na majątku hrabiego Kwileckiego z Malińca. Macocha była im ziemią. Rodziła dużo, a ludziom dostawały się ochłapy. Rodzice dziadków i ich ojcowie wzdychali do ziemi. Modlili się o nią. Kiedy dostali ją w ręce, trudno powiedzieć, że nie rozmawiali się w niej, że nie zachłystnęli świadomością: Mam ziemię, ja w nią rzucam ziar-

no, dla mnie ona będzie rodzić. Myślę, że gdyby mogli, to na tych kilku hektarach uwiecznić by kazali swoje nazwisko! Niech wszyscy patrzy, to moje!

— No, jak Budziak!

— Nie podpiszę dzisiaj.

Wstał przewodniczący GRN.

— Widzę, że tu niektórzy „nawiać” chcą ze spółdzielni, że uciekają od nas, wycofują się. Ja tu jestem przewodniczącym i załatwiam wasze sprawy. Boję się jednak, żebym nie zaczął „nawiewać” od spraw tych ludzi, którzy od nas uciekają.

Glupio się poczułem. Coś mi mówiło, że to nie tak trzeba. Że tak nie wolno. Ten człowiek nie uciekał, nie cofał się. On przecież przyszedł do nas. Przydzwigał jednak z sobą bagaż, którego podczas całej drogi nie pomogliśmy mu zrzucić.

Wszyscy wyszli. Pozostało 14 członków młodej spółdzielni. Wybrali na przewodniczącego

Zenona Jalożyńskiego, a do zarządu Bolesława Czaplickiego i Jana Zawadzkiego.

Nie pamiętam już do czego wybierano nowych ludzi. Do komisji rewizyjnej, czy inwentarzowej? Zgłoszony kandydat bronił się.

— Gadają ludzie dużo, plotkują, będą mówić, że do władzy się pcham. Nie chcę — uciał krótko. Wtedy jedna z kobiet zareplikowała:

— Długo jeszcze będziecie zważać na głupawę plotkę? My, spółdzielcy, wierzymy ci i dlatego wybieramy! A za plotkami damy sobie radę. Jesteśmy od nich silniejsi!

Szkoda, że z tym przekonaniem nie zaczęto zebrania.

Na koniec ohrzeczono spółdzielnię. Jej mię: 38 Rocznic Wielkiej Październikowej Rewolucji. Pięknie to imię. Ta spółdzielnia, to przecież konsekwencja Rewolucji, a zarazem jej nowy etap. Też trudny, chociaż do tej walki nie trzeba karabinów.

Henryk JANTOS

P. S. Późnym wieczorem Budziak przyszedł do nowego zarządu. Sam. Podpisał statut.

Obwieszczenia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zwraca właścicielom, administratorom i mieszkańcom domów uwagę, aby dobrze zabezpieczyli swe urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne przed nadchodzącymi mrozami. Dla zabezpieczenia przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych oraz wodomierzy należy:

1) Naprawić w piwnicach drzwi i okna, zamknąć je w czasie mrozów. Podobnie zabezpieczyć klatki schodowe i bramy, jeśli nimi biega rurociągi.

2) Rurociągi oraz wodomierze szczególnie narażone na mroźne ostrości odpowiednimi materiałami izolacyjnymi.

3) Studzienki wodomierzowe utrzymywać we wzorowym porządku i dobrze otulić pokrywą wiazową.

4) Spłuczki ustępowe opróżnić wieczorem z wody, zamykając przedtem kurek w przewodzie doprowadzającym wodę: łazienki, kuchnie itp. ubikacje, w których zainstalowane są aparaty gazowe, należy w okresie mrozu opalać, by nie dopuścić do zamarznięcia wody w grzejnikach. Jeśli to jest niemożliwe — wypuścić wodę z aparatów gazowych.

5) Polecieć instalatorom, by odcięli dopływ wody do mieszkań niezamieszkałych lub gdzie to jest niemożliwe należy przeprowadzać stałą kontrolę urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych.

6) Przy silnych mrozach zamykać na noc dopływ wody do domu w piwnicach i opróżniać przewody instalacji domowej z wody przez kurek odwadn. W tych wypadkach, gdzie zamknięcie wody na noc jest niemożliwe, jak np. w szpitalach itp. należy nieco odkręcić najdalej oddalony od wodomierza kurek, aby przez stały przepływ wody przez rury zapobiec zamarznięciu.

7) Skrzynki uliczne do zasuw, hydrantów, wustów kan. utrzymywać wolne od śniegu i lodu, zabezpieczając w ten sposób stały do nich dostęp.

8) Niezależnie od zabezpieczenia urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych przed nadchodzącymi mrozami, każdy konsument wody pitnej dostarczanej przez wodociąg miejski zobowiązany jest do utrzymywania instalacji wodociągowej domowej w należytym stanie. Uszkodzenia kurków, spłuczek i innych urządzeń wewnętrznej instalacji wodociągowej i punktów pobierania wody należy natychmiast usuwać.

9) Wzywa się ludność miasta do zwalczania wszelkich objawów marnotrawstwa wody w użyciu wody pitnej oraz do daleko idącej oszczędności w stosowaniu wody do chłodzenia napojów i środków spożywczych.

10) Brygady kontrolne Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przeprowadzać będą kontrolę niniejszego zarządzenia.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia będzie karane w drodze administracyjnej.

Ponadto wyjaśnia się: że

a) wodociągi miejskie dokonują tylko naprawy ulicznych rurociągów wodnych do wodomierza włącznie;

b) usuwanie uszkodzeń względnie nieszczelności rurociągów w nieruchomości poza wodomierzem należy do obowiązków administracji nieruchomości.

O każdym stwierdzonym wypadku nieszczelności wzgl. pęknięciu rurociągu na odcinku od rurociągu ulicznego do wodomierza włącznie należy natychmiast zgłaszać w godzinach przedpołudniowych w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Wiśniowej 13, telefon 12-38 i 639-21, a w godzinach popołudniowych i nocnych w Straży Pożarnej przy ul. Grunwaldzkiej 16a, telefon 655-55. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. K3568

W ostatnich czasach na terenie miasta, zwłaszcza w dzielnicy Nowe Miasto miały miejsce liczne kradzieże nakryć wiazowych do kolektorów. Brak nakryć wiazowych może spowodować poważne wypadki. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej apeluje do wszystkich mieszkańców miasta o pomoc przy wykrywaniu sprawców kradzieży i chuligańskich wystryków. Wszelkie stwierdzone wypadki kradzieży nakryć wiazowych należy natychmiast zgłosić w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Garbary 120/122 (telefon 91-72) względnie w najbliższym Komisariacie Milicji Obywatelskiej. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. K3569

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera mechanika na stanowisko kierownika Działu Dokumentacji i Informacji Naukowej inżyniera - elektryka na prądy silne, inżyniera mechanika specjalności: samochody i traktory, oraz 3 kwalifikowanych kierowców na ciągnik gąsienicowy KD-35, „Białoruś” i „Ursus” zatrudni natychmiast Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu ul. Słoneczna 31. K3525

Technik wzgl. inżynier - chemik, farbiarz na włóknie poszukiwany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3532.

Modele (mężczyzn) zatrudni natychmiast doręczycie Poznańskie Przedsiębiorstwo Krawiecko - Kuśnierskie Poznań, ul. Klasztorna nr 21. Zgłoszenia w godz. od 8—14. K3556

Murarzy, kierownika robót oraz majstra budowy zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane w Świebodzinie. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. K3558

Kalkulatorów do robót montażowych na wyjazd przyjmą natychmiast Zakłady Remontowo-Montażowe Przemysłu Papierniczego w Poznaniu, ul. Chudoby 24. Warunki pracy wg. umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować pod ww. adresem. K3557

Kierownika technicznego, dobrego fachowca i rzetelnego organizatora zatrudni natychmiast lub od stycznia 56 r. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Budowlana Gostyn, Nowe Wrota 8. Oferty prosimy składać pod powyższym adresem. K3563

Mechanika na maszyny szwalnicze (uposażenie grupy R1) przyjmie zaraz RSP Bielżyńscy i Gorcejarzy Poznań, Stary Rynek 76. K3544

Technika względnie inżyniera na stanowisko głównego mechanika przedsiębiorstwa poszukują zaraz Krotoszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Dobrzy, woj. poznańskie. Warunki płatności poborów nastąpią zgodnie z układem zbiorowym. K3546

Kierownika Księgarni Muzycznej oraz kierownika księgarni w Śremie zatrudni natychmiast P. P. „Dom Książki” w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 108/112. Warunki do omówienia w sekcji kadr. K3551

6 operatorów na sprzęt budowlany (silniki spalinowe, koparki, kotły parowe) zatrudni zaraz Zjednoczenie Robót Inżynierskich nr 3, Baza Sprzętu Poznań, Gnieźnieńska 63. K3547

Inżynierów i techników rolników na stanowiska st. agronomów, st. zootechnika i kier. gospodarstw poszukuje Zjednoczenie PGR Zabkowice. Podania i życiorysy przysyłać pod adresem: Zjedn. PGR Zabkowice z siedz. we Wrocławiu, ul. Pokutnicza 4 — dział kadr. K3528

Starszych agronomów, starszych zootechników, starszych mechaników z wyższym wykształceniem w danej specjalności (wynagrodzenie zasadnicze od 1.050 do 1600 zł plus premia od wykonania planów produkcyjnych), kierowników gospodarstw z wykształceniem średnim, rolniczym (wynagrodzenie zasadnicze od 800—1240 zł plus premia od wykonania planów produkcyjnych), techników budowy, starszych majstrów budowy z wyższym wykształceniem i średnim w dziedzinie budownictwa wiejskiego (wy nagrodzenie zasadnicze od 870—1300 zł plus premia od wykonania planów), księgowych technicznych, magazynierów, brygadzystów polowych, brygadzystów oborowych, brygadzystów chlewni, pracowników do hodowli, pracowników do prac polowych, kowali, stolarzy, murarzy, zdunów, cieśli i traktorzystów, którzy winni posiadać dłu goletnią praktykę w tych dziedzinach, przeciętny zarobek — prace normowane — waha się w granicach od 550—1200 zł. Mieszkanie służbowe zapewnione. Dla pracowników przedsiębiorstw społecznych jest zapewniona ciągłość pracy, a poza tym nowostawiający do pracy w PGR otrzymują zwrot kosztów podróży i transportu ruchomości oraz pomoc w zagospodarowaniu jak zakupu krowy oraz prosiąt. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje dział kadr i szkolenia przy Zjednoczeniu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Kętrzynie, ul. Mickiewicza 6, woj. Olsztyn. K3559

Inżynierów i techników zatrudni od 1. 1. 1956 r. Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Poznaniu. Zgłoszenia należy kierować do Woj. Zarządu BPP w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 15 — dział kadr, pokój 45. K3565

SZTANDARY

proporce, odznaki mundurowe, emblematy, odznaki i dystryktory dla Straży Pożarnej oraz wszelkie inne hafty wykonuje:

Punkt Usługowy nr 7 Poznań, ul. Młyńska 5. GORSETY — pasy ortopedyczne, staniki wykonuje Punkt Usługowy nr 4, ul. Wodna nr 4. Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Bielżyńscy i Gorcejarzy K3542

Kosze wiklinowe zielone

okrągłe i czworokątne 25—50—75 kg poleca w ilościach hurtowych

WP „Arged” Poznań ul. Gąsiorowskich 6, tel. 628-37. K3560

MHD Miejski Handel Detaliczny w Pile podaje do wiadomości, że artykuły rowerowe, motoryzacyjne i sportowe sprzedaje wyłącznie nowoutwarty

Sklep MHD Nr 23 w Pile ul. Mireckiego 10

natomiast artykuły

gospodarstwa domowego i żelaznicze

Sklep MHD Nr 11 w Pile ul. Spokojna 1

Poleca się szeroki asortyment towarowy we wszystkich sklepach MHD. K3534

Młocarnie dobra, od 8—15 q, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3537.

Kupię 2 wysokocielne bardzo dobre ciężkie krowy. Oferty w godz. rannych Poznań, telefonicznie 6—37—84 lub do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3565.

Maszynę do szycia nawet niekompletną, kupię. Poznań, Rokossowskiego 71 m 26. 20201g

Skrzynkę biegów do samochodu Hanomag Sturm kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3526g.

Kupię 30 m² płytek ściennych, białych wielkość 15x15 oraz około 100 m² parkietu dębowego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3524g.

Większą ilość ram damskich, wolne biegi, „Torpedo”, używane, kupię. Poznań, Dzierżyńskiego 263, warsztat. 20247g

Sprzedaż

Wózki dziecięce autka drewniane autka koszykowe czeskie ceratowe spacerówki dla chłopców, meblewo giete oraz lalkowe polecają: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. 19994g

Kuchnie nowoczesne sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 38 (stolarnia w podwórzu). 19903g

Piec do łazienki, nowy, miedziany, sprzedam lub zamienię na maszynę do szycia. Waliński Poznań Kłuski 21, m 7. 20113g

Wózek ręczny, piec gazowy do ogrzewania, biotinki do samochodu osobowego sprzedam. Poznań, Jeżycka 37, m 8.

Motorek elektryczny, uniwersalny, 220 V do maszyn do szycia, przemysłowej sprzedam. Poznań, Fintera 38, przy Rynku Łazarskim. 20112g

Samochód osobowy DKW, po remoncie, sprzedam. Wiadomość: Poznań tel. 635-97. 20187g

Sprzedam motocykl „12” 350, zupełnie nowy. Wrocław, Sztabowa 71 (w piwnicy). K3527

Sprzedam motocykl „12” 350 ccm, nowy. Szczecin, ul. Armii Czerwonej 2 m 16. Nestoruk. K3561

Radio AT, tanio sprzedam. Poznań, Szmarzewskiego 27, m 20, od godz. 17. 20093g

Meble kuchenne sprzedam. Poznań, Szkolna 17, m 12. 20218g

Zbiór znaczków, 6000 sztuk, sprzedam. Szczepaniak, Krotoszyń, Kobylińska 6. 20127g

Dobra krowa z cielakiem, sprzedam. Poznań, Szmarzewskiego 34, m 6. 20129g

Dom na rozbiórke, nowy, niewykończony zawiera 8000 cegieł, 56 m² desek, 63 m² belki, 3 okna, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3510g.

Futro damskie piżmowce, nowe sprzedam. Poznań, Wroclawska 7, m 2, lewy dzwonek. 20131g

Radio „Sirena” nowe, sprzedam. Poznań, Obozowa 8, m 2 (Ostroróg). 20134g

2 krowy mleczne sprzedam. Poznań, Ugory 85, Szlag. 20135g

Ćwikle pastewna sprzedam. Poznań - Zegrze, ul. Obotrycka 60. 20139g

Piec do łazienki na węgiel, miedziany sprzedam. Poznań, Zbyszowska 7, m 6. 20163g

Maszynę do szycia damską, sprzedam. Poznań, Kordeckiego 28, m 3. 20147g

Autko koszykowe w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Długa 18, m 9. 20149g

Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Poznaniu, pl. Wolności 3

zawiadamia

o przeniesieniu placówki Punktu Hurtowej Sprzedaży Wełny

mieszczącym się dotychczas w Poznaniu, przy ul. Promienistej 12/14 do Bazy Magazynowej — Poznań - Zawady, ul. Bydgoska, dojazd trolejbusem od Mostu Chwaliszewskiego do Rynku Śródeckiego. K3509

Garażu dla samochodu osobowego

poszukuje Poznańskie Biuro Dozoru Technicznego. Zgłoszenia: Poznań, Chudoby 5, tel. 46-03. K3552

Pokoju

wspólnego dla 2 uczennic poszukuje Rzem. Sp. Pracy Bielżyńscy i Gorcejarzy Poznań, Stary Rynek 76. K3543

Zamienie pokój z kuchnią, przedpokój, łazienka, na większe. Poznań, Janickiego 3, m 1. 20128g

Pokój w willi do wykończenia, oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3540g.

Student poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3533g.

3 pokoje z przynależnościami, IV ptr., śródmieście, zamienię na mniejsze z przynależnościami. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3542g.

Mieszkanie jednopokojowe w śródmieściu Bydgoszczy, zamienię na pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3510g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, zamienię na większe samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 20151g.

Młoda nauczycielka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3515g.

Pracująca poszukuje pokoju. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3517g.

Dwupokojowe mieszkanie do remontu, najchętniej w okolicy Osiedla Warszawskiego, poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3519g.

Studenta Wydziału Lekarskiego przyjmie na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3520g.

Samodzielnego pokoju poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35203g.

Pokój z kuchnią, samodzielne, całość 23 m², przy Rynku Jeżyckim zamienię na 2 pokoje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3516g.

Samotny inżynier szuka pokoju możliwie z telefonem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35227g.

2 pokoje z kuchnią, w Puszczykowie do remontu, poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35235g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, komfortowe, w Toruniu, na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35256g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, na 3 pokoje z kuchnią, samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35263g.

Zamienie pokój 22 m² ze wspólną kuchnią i p. tr. słowackiego, na większy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35272g.

4-pokojowe mieszkanie, komfortowe we Wrocławiu, zamienię na 2-pokojowe w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35273g.

+

Dnia 18 listopada 1955 r. zmarł w Bogu, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy 51 lat, śp.

Euzebiusz Małecki

lekarz medycyny weterynaryjnej porucznik rezerwy — jeniec obozu w Murnau

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm., o godz. 11 w Środzie Wlkp., z kaplicy cmentarnej, Msza św. za spokój duszy Zmarłego zostanie odprawiona dnia 23 bm., o godz. 6.30 w kościele parafialnym w Szamotułach.

W głębokim smutku pogrążeni żona z synami, matka, rodzeństwo i rodzina Szamotuły. 20229g

Przewielbionemu Duchowi Świętemu, Dyrekcji, Współpracownikom, Koleżanom, Przyjaciołom, Lokatorom oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego najdroższego męża, śp.

mgr. Adama Sztygi

oraz za wiedzę i kwiaty składamy serdeczne podziękowanie

20276g żona z synem

20231g rodzina

20231g rodzina

20231g rodzina

Nieruchomości

Parcelę, domki, wille, kamienice kupno sprzedaż, zalecia solidnie „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 18394g

Kamienice, wille, parcele domki w różnych dzielnicach polecam — poszukuje Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26, tel. 87-95. 18853g

Kamienice komfortowe domy handlowe, wille, domki jednorodzinne oraz parcele polecam, poszukuje: Hinz Poznań, Piekary 19. 19157g

Parcelę pod budowę domku jednorodzinnego, blisko tramwaju możliwie z zatwierdzonym planem budowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3542g.

Dom z ogrodem w Mosinie, do 50.000 zł kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3545g.

Kupię willę komfortową, jednorodzinna w Poznaniu, z do brym dojazdem do miasta (Pu szczykowo, Puszczykowo nie wyklucone), Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3551g.

Dom z zabudowaniem z ziemi lub ogrodem (ewtl. z warsztatem kowalskim) kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 20133g

Kupię dom handlowy lub z większym ogrodem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3512g.

Sprzedam kamienicę. Poznań, ul. Graniczna 12 m 14. 20146g

Parcelę kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3512g.

Dom 6-izbowy z ogrodem, wgl. dwa domki bliźniacze, blisko tramwaju kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35220g.

Dom 6-izbowy przy Poznaniu, sprzedam lub zamienię na podobny w Poznaniu lub w powiatowym mieście. Warunek przyległość 2—3 morgi. Pakura, Poznań, Traugutta 23, m 14. 20191g

Dom lub połowę kupię z wolnym mieszkaniem, najchętniej w okolicy Poznań-Wschód. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3519g.

Kamienice w Poznaniu czteropiętrowe, z dwoma sklepami (rzeźniczy i piekarnia), idealna połowa, za 90.000 zł, sprzedam. Praceł, Poznań, Szy mańskiego 8. 20197g

Dom 6-izbowy, 1 morga ziemi, Witobek K. Stęszewa, sprzedam. Ignacy Kurkowiak, Witobek, koło Stęszewa. 20217g

Parcelę budowlaną przy Poznaniu, od 1000 do 3 morgi, sprzedawca, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35267g.

Parcelę przed Junikowem, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3518g.

Parcelę 1100 m², opłotowaną, blisko tramwaju, tanio sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 20222g

2 morgi ziemi w Kobylnicy, przy dworcu sprzedam. Informacja Poznań, Szkolna 19, m 5 po godz. 16. 20228g

1 ha dobrej ziemi, przy Stęszewie, sprzedam za 10.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3523g.

Kamienice, wille z wolnymi mieszkaniami, domki jednorodzinne (Poznań - prowincja), wielki wybór parcel pod dowolną budowę korzystnie polecam i poszukuję. Adami, Poznań - Łazarz, Chłódna 3, tel. 645-10. 20258g

Dom trzypokojowy zaraz wolny, z zabudowaniami, 5 morgi ogrodowej ziemi, pow. Pięszew, 60.000 zł, kamienicę komfortową 1/4 część na Jeżycku, 50.000 zł, sprzedam. Górczyński, Poznań, Wyspiańskiego 16. 20274g

Parcelę budowlaną przy Poznaniu, od 1000 do 3 morgi, sprzedawca, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35267g.

Parcelę budowlaną przy Poznaniu, od 1000 do 3 morgi, sprzedawca, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35267g.

Parcelę budowlaną przy Poznaniu, od 1000 do 3 morgi, sprzedawca, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K35267g.

3 ha ziemi na sadownictwo — ogrodnictwo, blisko Poznania (stacja kolejowa), elektryczność, wodociąg) korzystnie, spiesznie sprzedam Adamski Poznań - Łazarz, Chłódna 3. 20259g

Kupno

Planina kupuje Magazyn Fortepianów Poznań, Czerwonej Armii 39, podwórze. 19581g

Młocarnie od 12—20 q kupię z podaniem ceny. Borowiak, Inowrocław, Poznańska 36. 19937g

Maszynę do szycia kupię. Zgłoszenia: Poznań Chłopówkiego 3, m 3. 20088g

Frezarkę do metalu kupię. Roman Przybylski, Damasławek pow. Wągrowiec. 20099g

Futro karakulowe kupię. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 20114g

Morki (kanadyjki) samice, samce, kupię. Mrowiec, Wrocław, Olszewskiego 17. K3526

Kupię samochód osobowy „Opel” P4 na chodzie. Oferty z podaniem ceny proszę kierować pod adresem: Stefan Rybka, Dobrzyca ul. Kościuska 36 pow. Krotoszyń. 20248g

Radio „Miński” z adapterem, kupię. Poznań, Matejki

Artystyczne rzeźby dla Witaszyc

W Witaszyczach pod Jarocinem powstaje — jak pisaliśmy — Dom Kultury, który w tym dużym ośrodku fabrycznym (cukrownia, ceramika czerwona) będzie spełniał doniosłą rolę w życiu witaszycznych robotników. Jak się dowiadujemy, nad artystycznym wyposażeniem tego domu czuwa znany poznański artysta-rzeźbiarz, Kazimierz Piotrowski, który też pracuje nad rzezbami mającymi ozdobić Dom Kultury w Witaszyczach. (thn)

Na kiermaszu w Gnieźnie

Jak już informowaliśmy, gnieźnieńska hurtownia „Arge-du” zajęła w ubiegłym półroczu pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim instytucji Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Sukces ten zostanie uwieczniony 25 bm. na specjalnej uroczystości, na której załoga gnieźnieńskiego „Arge-du” otrzyma sztandar pochodni Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Handlu oraz MHW.

W związku z tym „Arge-du” wspólnie z MHD urządził w Gnieźnie w dniach 24 i 25 bm. kiermasz artykułów gospodarstwa domowego. Będzie tu można nabywać również artykuły znajdujące się w hurtowni, a których brak w sklepach.

Ponadto kiermasz połączony będzie z pokazami praktycznego zastosowania poszczególnych artykułów gospodarstwa domowego. M.in. zademonstrowane będą pokazy prania białelizy w elektrycznych pralkach. (mh)

Większe wygrane loterii

18 bm.

Wygrane 20.000 zł padły na nr: 59415, 111792, 119578.

Wygrane 10.000 zł padły na nr: 35872, 58850, 85422.

Wygrane 5.000 zł padły na nr: 1165, 7255, 37721, 51688, 71922, 73560, 89632, 101740, 117895.

Wygrane 2.000 zł padły na nr: 25705, 26487, 28556, 39133, 44809, 44822, 50264, 50626, 52744, 53226, 54206, 64732, 66142, 66489, 68304, 77748, 83275, 84784, 95259, 101650, 113821, 117609, 117611, 119385, 119546.

19 bm.

Wygrane po 30.000 zł padły na nr: 2213, 54942.

Wygrana 20.000 zł padła na nr 32155.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 15329, 90852, 108670.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 3769, 10082, 68916, 74438, 99972.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 5695, 5756, 5835, 12694, 27761, 57436, 67935, 72087, 72926, 73639, 75575, 75695, 80194, 81274, 87340, 90947, 91580, 95894, 98392, 104192, 108519, 112341. (Według tabeli nieurzędowej).

Dla niepoprawnych awanturników

Antoni Jagielski i Czesław Springer ze Skoków, pow. Wągrowiec znani są w swym mieście z chuligańskich wybrków i awanturnictwa.

Jagielski, który przed Kolegium Orzekającym Prezydium PRN w Wągrowcu stanął po raz drugi, został ukarany grzywną w wysokości 800 zł. Sprawę zaś Springera przekazano do prokuratora. (Kdw)

Teatry

Teatr w Gnieźnie — nieczynny, Opera — wtorek „Cyganeria”, środa — „Pan Twardowski” (przedstaw. zamknięte), czwartek — „Manon”, piątek — „Baron cygański”, sobota — „Legenda Bałtyku” (przedst. zamknięte), niedziela — „Madame Butterfly”, Polski — wtorek i środa „Rozbójnik salonowy”, czwartek i piątek „Wrogowie”, sobota i niedziela — „Ballady i romanse” (w niedzielę dwa przedstawienia), Nowy — od wtorku do piątku „Maturzyści”, sobota i niedziela „Współwinni”;

Kina

KALISZ: Wolność — „Mistrz świata”, Stylowe — „Dom na przedmieściu”; OSTROWIE: Przedownik — „Konwój doktora M”, Słońce — „Szerszeń”; GNIEZNO: Polonia „Piękności nocy”, Lech — „Gol”; LEŚNO: Sportowiec „Janosik”;



W Poznaniu trwa budowa 32 domków jednorodzinnych przeznaczonych dla pracowników szkolnictwa wyższego. 10 domków zostanie oddanych jeszcze w br., budowa pozostałych 22 będzie zakończona w roku przyszłym.

Roboty prowadzone są systemem gospodarczym przy użyciu materiałów zastępczych i odpadkowych.

Na zdjęciu: Fragment budowy osiedla.

CAF — fot. Kondracki

Śladem krytycznej notatki

Mniej bałaganu i pustych słów więcej — podejścia „z sercem“

W pierwszych dniach października byłem w gromadzie Kowalew koło Pleszewa. Przewodniczący Prezydium GRN poinformował mnie, że gromada ma poważne zaległości w realizacji obowiązków dostaw na rzecz państwa. Stan ten uzasadniał on m. in. tym, że wśród zalegających znajdują się także rolnicy, którzy są równocześnie pracownikami różnych instytucji i członkami ZSCh. Przewodniczący twierdził, że kierownictwa tych instytucji nie przejmują się zaległościami swoich pracowników i że nie odpowiadają one na pisma Prezydium GRN w tej sprawie.

W związku z tym napisałem notatkę pt. „Zapomnieli czy zbagatelizowali” („Głos” z dn. 25. 10. br.).

Z wyjaśnień, jakie otrzymała redakcja wynika, że Prezydium GRN Kowalew — gdy chodzi o cukrownię — nie miało racji. Rada zakładowa i dyrekcja Cukrowni „Witaszyce” stwierdzają, iż wymieniony w notatce pracownik ob. Stanisław Walendowski wykonał swój plan dostaw zboża w 102 proc. już w końcu sierpnia. Przed terminem odstawił też ziemniaki, wykonując swój

Nareszcie poprawiono

Ulica Obrońców Pokoju w Ostrowie Wlkp. do niedawna była bardzo zaniedbana. Mimo wielu krytycznych uwag ze strony społeczeństwa władze miejskie nic nie zrobiły dla poprawienia stanu ulicy. Dopiero w tym roku uporządkowano ją. Przed domem kultury powstał piękny skwer, ozdobiony kwiatowymi klombami. Doprowadzono również do porządku plac przy ulicy Wysockiej oraz Park 1 Maja.

Szkoda tylko, że na ul. Obrońców Pokoju brak lamp.

(M. P.)

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
5.30 — rozmaitości rolnicze, 7.10 — melodie operetkowe i filmowe, 7.45 — aud. szkolna, 8.36 — francuskie pieśni, 9 — aud. szkolna, 9.40 — dla przed-szkół — słuchowisko, 10 — koncert solistów, 10.35 — „Opowieść z krainy zorzy”, 10.55 — fragmenty z op. Umberto Giordano, 12.15 — utwory fletowe, 12.30 — melodie do tańca, 13 — aud. dla wsi, 13.10 — aud. szkolna, 15.30 — 2 bajki Kiplinga, 16.05 — „Proces proletariacki” — pogad., 16.20 — koncert rozrywk., 16.45 — utwory skrzypcowe, 17 — Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — 2 melodii i piosenka przez świat, 18.20 — „Książki, które na was czekają”, 18.50 — odpowiadamy słuchaczom, 19 — koncert ork. PR, 19.40 — recital fortep., 20.25 — koncert symfon., 21.30 — nowe liryki, 21.40 — koncert chóru PR, 22 — kronika sportowa.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20 i 23.

„Syrena” — nowy gatunek papierosów w brzydkim opakowaniu

W sprzedaży ukazał się nowy gatunek papierosów „Syrena”. Nowe papierosy — produkcji Kościańskiej Wytwórni Cygar i Papierosów, która specjalizuje się w wytwarzaniu wyłącznie papierosów gatunkowych — odznaczają się delikatnym smakiem, wykwintnym tytoniem, pozłacanym ustnikiem oraz... nieestetycznym opakowaniem.

Według zapewnień dyr. nacz. CZ Przem. Tytoniowego — Kozaka — przemysł ten nie ma zamiaru w najbliższych latach rozpoczynać produkcji nowych gatunków papierosów.

Pokrywają się te zamierzenia z opinią większości palaczy, która brzmi: „Mniej gatunków papierosów — ale za to dużo lepszych”.

plan w 114 proc. Ponadto okazuje się, że Cukrownia nie otrzymała żadnego pisma w sprawie zaległości ob. Walendowskiego.

„Cukrownia nasza — czytamy w wyjaśnieniu — z własnej inicjatywy — skierowała do wszystkich prezydiów GRN, na których terenie zamieszkują nasi pracownicy, wykazy zatrudnionych, z prośbą o podanie planu odstawa i procentu ich realizacji celem do pomoczenia radom narodowym w zlikwidowaniu zaległości w dostawach. Po otrzymaniu tych wyka-

Niemale kłopoty Wysocka Wielkiego

Pierwsza z trosk mieszkańców Wysocka Wielkiego, podmiejskiej wsi, odległej o parę kilometrów od Ostrowa — jest natury radosnej. Mianowicie przed pewnym czasem, dzięki m. in. samoopodatkowaniu się mieszkańców, opracowano projekt pięknego domu kultury, pod który wyznaczony został plac w środku osady. Przyrzeczono materiały budowlane, których pierwsza partia istotnie nadeszła. Wzniesiono fundamenty i wtedy z cegłą zaczęto być kruch.

Zdaje się, że nie wystarczy starania Prezydium GRN i władz powiatowych. Tu trzeba aż interwencji Wydziału Handlu WRN w Poznaniu, aby Wysocko otrzymało przydział niezbędnych materiałów dla kontynuowania budowy obiektu, który pomieści, poza świetlicą i biblioteką — biura gromadzkiej rady, agencję pocztową oraz ośrodek zdrowia.

Inny z kłopotów, na jakie uskarżają się mieszkańcy Wysocka, to sprawa komunikacji. Otóż z miejscowości tej co rana kilkadziesiąt osób spieszy do Ostrowa, przeważnie pieszo, rzadziej rowerem. Obywatele ci odbywają, oczywiście, analogiczną wędrowkę w przeciwnym kierunku w godzinach popołudniowych... i myślą o tym, dlaczego ostrowski Oddział PKS wycofał kursujący na tej trasie przez pewien czas autobus. A może Zakłady Taboru Kolejowego, w których pracuje kilkudziesięciu mieszkańców Wysocka, postarałyby się o ciężarówkę dla ułatwienia im życia?

Gnębli wreszcie mieszkańców tej miejscowości sprawa radiofonizacji. Otóż przeprowadzono ją w roku ubiegłym, niestety, jednak z niezrozumiałych przyczyn pominięto niektóre domy. Mianowicie budynki, zamieszkałe przez rodziny: Czekalskich i Kisielewskich — głośników się nie doczekały. Zapewne sprawa rozbiła się o 2 brakujące słupy, które trzeba postawić dla podciągnięcia drutów. Cóż, wspomniani obywatele chętnie uiściliby o plate za nie, gdyby tylko im wskazać, gdzie słupy takie można nabyć.

A może po prostu odpowiedni wydział Prezydium Powiatowej Rady w Ostrowie pomoże tę raczej nieskomplikowaną sprawę rozwiązać? (p2)

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działów), dział informacji: 659 39, dział korektury: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny: 657 76 drukarnia (noctny) — 629-52

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Druk: Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka w Poznaniu

K-6-1509

Skandal à la Clochemerle



Wszedłem do najbliższej bramy. Na podwórzu jakiś starszy jegomość odznaczający się błyskotliwym refleksem, rzekł:

— O tu, w tym małym domku, za narożnikiem.

I dodał:

— Ma pan szczęście, że o tej porze jest trochę luzu, nie musi pan stać w kolejce, he, he, he...

Po wyjściu z „małego domku” rozejrzałem się. Na podwórzu jakieś resztki po drewnianej szopie, obok gruz, stare belki drewniane.

— Pewnie przeprowadzają remont — pomyślałem, choć nigdzie nie widać było robotników.

Nie dało mi to spokoju. Poszukałem członków komitetu blokowego, od których dowiedziałem się, że budynki pod numerem 4 i 6 od kilku lat przewidziane są do kapitalnego remontu. W tym roku weszły nawet do planu. W lutym przyszli robotnicy z MPR-B. Ustawili szope. Rozebrali w oficynie 3-piętrową przybudówkę z ustępami i... odeszli. Od tego czasu nikt ich już nie widział.

Tymczasem lokatorzy — pozbawieni ustępów — muszą schodzić aż na podwórze, do „małego domku”, a zapelnione nocą naczynia wylewają z konieczności do zbiorników na śmiecie.

Opisywanie dalszych skutków — raczej zbędne...

Czerwoncy prostokąci

Byłoby z mej strony poważnym nietaktem, gdybym powiedział, że natarczywość lokatorów w DRN i MRN nie odnosiła rezultatów. Przeciwnie — co pewien czas zjawia się jakaś komisja.

Po pobycie ostatniej komisji (dziewiątej z kolei) zapał lokatorów do odwiedzania wspomnianych instytucji nieco zmalał. Teraz dyskutują o tym, kogo wybrać w skład delegacji, która jechałaby do Warszawy...

Wydało mi się to przesadą. Członkowie dotychczasowych komisji wykazywali przecież dużo zrozumienia i troski o poprawę warunków mieszkaniowych lokatorów. Przyszławali oni mianowicie, że pod numerem 4 prowizoryczne schody — drabina (od 1 do 3 piętra) trzymają się dosłownie na „słowo honoru” i że pomosty na 2 i 3 półpiętrze obsuwają się, tworząc różnicę poziomu o ok. 10 cm.

Swoją drogą podziwiam dzielną postawę członków komisji, którzy dla dobra iluś tam lokatorów ryzykowali swoje cenne, kolektywne życie. Wprawdzie lustrując pod szóstym mieszkaniem nr 6, jeden z członków komisji poważnie zawałał się czy wejść do kuchni, ale widząc, że gospodarz mieszkania i inny (odważniejszy) członek komisji — nie spadli jeszcze z 3 piętra na dół — wszedł również. Zauważył nawet, że rura kanalizacyjna podpierająca w

kuchni część oberwanego sufitu, może spaść na dziecko.

W ogóle hasło „Bliżej dziecka” — komisja realizowała jak najlepiej. Znalazło to swój wyraz m. in. w tym, że w pokoju tego samego mieszkania członek komisji kategorycznie polecił przesunąć łóżeczko dziecięce na inne miejsce. Uzasadniał on to tym, że wiszący nad łóżeczkiem tynk sufitu może się oberwać i spowodować wypadek. W innych miejscach — gdzie tynk już spadł — jest to mniej groźne. Na przyniesionych ze sobą rysunkach członkowie komisji miejsc, gdzie stało łóżeczko, starannie zakreślili czerwonym ołówkiem...

Komisja z pełnym zrozumieniem podeszła również do żalów lokatora z mieszkania nr 7, gdzie istnieje podobna sytuacja. Uwierzyła nawet lokatorom obu mieszkań, że w czasie deszczu nie starcza im naczyn.

W końcu członkowie komisji stwierdzili jednomyślnie: przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że po wojnie dom ten nie był remontowany i że trzeba naprawić dach.

Aha! Byłbym zapominał o najważniejszym. W ostatniej komisji uczestniczył nawet sam kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — ob. Szalek.

„Popukaj pan!”

Życie lokatorów obu budynków nie miałoby uroku, gdyby nie kilka jeszcze dodatkowych codziennych atrakcji.

Oto np. na 3 piętrze chcą zagotować na gazie litr wody — trzeba czekać godzinę. Pytanie — gdzie atrakcja? Zaraz opowiem. Uderzmy kilka razy w licznik gazowy — płomień w palniku podniesie się o ok. pół centymetra. Stosując ten „zabieg” w odstępach 2—3 minut, skracamy czas zagotowania wody o jedną dziesiątą.

Przyczyną słabego ciśnienia gazu jest to, że rury na dole są zatkane. Administrator nie kwapi się z prze-czyszczaniem tych rur. Jeden z lokatorów udał się w tej sprawie do Zakładów Gazownictwa. Tam wykonanie zlecenia uzależniono od wpłaty 300 zł zaliczki.

Inaczej nie możemy. Taki jest przepis. „Dura lex — sed lex” — mawiali Rzymianie.

Zbiorowe kichanie

Na podwórzu pod nr. szóstym znajduje się jednopiętrowy dom — kiedyś mieszkalny, a obecnie młyn Spółdzielni Pracy „Ziołolek” (piękna nazwa!). W mlynie tym wiele się również paprykę. I wówczas znajdujące się na podwórzu dzieci i osoby starsze zaczynają kichać. Czynną to samo ludzkie w mieszkaniach, zwłaszcza gdy mają otwarte okna. Zbiorowo!

Spółdzielnia „Ziołolek” dba również, by lokatorzy tych domów nie przemęczali się niepotrzebnie. I dlatego od dwóch lat nie opróżnia piwnic, w których znajduje się makulatura, skrzynie i inne odpady opakowań. W związku z tym lokatorzy nie potrzebują dźwigać węgla czy ziemniaków z piwnic, gdyż magazynują je w swoich mieszkaniach.

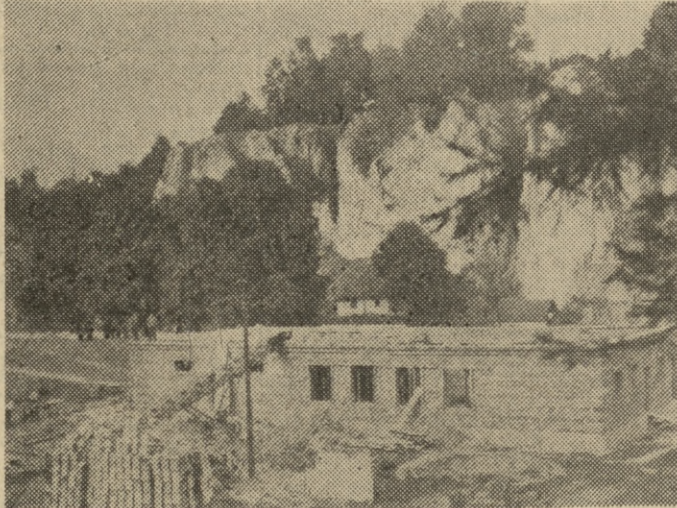
W czasie mej „wycieczki” jedna z lokatorek powiedziała:

— Chce pan o tym pisać? Po co? Chyba po to, aby przyszła jeszcze jedna komisja.

A może jednak...?

Niżej podpisany ręczy głową (bez specjalnego ryzyka), że w ciągu dziesięciolecia wyremontowano budynki będące w znacznie lepszym stanie niż właśnie ten przy ul. 23 Lutego 4/6. Nie ręczy natomiast, że gdyby w tym domu mieszkał np. ob. Szalek, to remont byłby przeprowadzony w ciągu tygodnia. Może trzeba byłoby czekać nań miesiąc?...
M. HALIŃSKI

BUDOWA PIEKARNI WIEJSKIEJ



Mieszkańcy gromady Suloszowa (pow. Olkusz), jednej z największych wsi w Polsce (wieś zamieszkuje 5 tys. osób), od wielu lat mieli kłopoty z zaopatrzeniem w pieczywo. Dlatego też w programie Frontu Narodowego na prośbę mieszkańców postanowiono wybudować we wsi własną piekarnię.

Na zdjęciu: Ogólny widok budowy piekarni w Suloszowej.

CAF fot. Mottl.